Nr. 158. Sobota, 14 Lipca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najd. Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako Zastępca Protektora stowarzyszeń Czerwonego Krzyża w Monarchii, raczył w Najwyżej powierzonym Mu przez śp. Jego Ces. i Król. Apostolską Mość Cesarza Franciszka Józefa I., zakresie działania, nadać z uwolnieniem od taksy w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w wojnie: oficerską odznakę honorową Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną, Wyższem postanowieniem z dnia 18 października z. r.: prof. dr. Janowi Piltzowi w Krakowie; Wyższem postanowieniem z dnia 10 listopada z. r. prof. dr. Julianowi Nowakowi w Krakowie; odznakę honorową drugiej klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną: Wyższem postanowieniem z dnia 23 września z. r.: dr. Maciejowi Kwiecińskiemu, dr. Juliuszowi Sroczyńskiemu i dr. Alfredowi Steuerowi, wszystkim trzem w szpitalu Czerwonego Krzyża w Białej; Jerzemu Kantorowi w szpitalu oficerskim w Bystrej; dr. Erazmowi Rościszewskiemu w garnizonowym szpitalu nr. 6 w Ołomuńcu; lekarzowi powiatowemu dr. Alfredowi Winogrodzkiemu w Oświęcimiu; Wyższem postanowieniem z dnia 18 października z. r.: starszemu lekarzowi w ewidencyi dr. Ottokarowi Langowi, starszym lekarzom pospolitego ruszenia: dr. Salomonowi Heumannowi, dr. Ludwikowi Schellhammerowi i dr. Józefowi Żákowi, wszystkim czterem w szpitalu twierdzy nr. 7 w Krakowie; porucznikowi pospolitego ruszenia Ottonowi Langhammerowi kierownikowi warsztatów protez, starszemu lekarzowi pospolitego ruszenia dr. Tadeuszowi Kleczkowskiemu i rezerwowemu asystentowi lekarza dr. Michałowi Hladijowi, wszystkim trzem w klinicznym szpitalu twierdzy w Krakowie; dr. Eugeniuszowi Artwińskiemu, dr. Stefanowi Borowieckiemu, dr. Antoniemu Iwanowskiemu, dr. Adamowi Jakubowskiemu, prof. dr. Aleksandrowi Rosnerowi i dr. Stanisławowi Tomczykowi, wszystkim sześciu w szpitalu twierdzy w Krakowie; Paulinie Eisenthal z komitetu pań żydowskich na dworcu kolejowym w Krakowie; Ludwice Grodzickiej ze stacyi posiłkowej na dworcu kolejowym w Krakowie; pozasłużbowemu porucznikowi Samuelowi Felixowi, asystentowi lekarza pospolitego ruszenia dr Adamowi Kramarzyńskiemu i przełożonej Wandzie Mazaraki, wszystkim trzem w szpitalu epidemicznym w Łobzowie; Wyższem postanowieniem z dnia 10 listopada z. r.: porucznikowi pospolitego ruszenia Aloizemu Lecklowi w oddziale rekonwalescentów batalionu uzupełniającego 13 p. p. w Starym Sączu; starszemu lekarzowi pospolitego ruszenia dr. Ludwikowi Huppertowi w szpitalu rezerwowym w Bielsku; porucznikowi dr. Aloizemu Rolnemu w 12 p. haubic polowych i asystentowi lekarza pospolitego ruszenia dr. Robertowi Kiffe obu przydzielonym szefowi sanitarnemu komendy wojskowej w Krakowie; podpułkownikowi Gustawowi Illićowi, naczelnikowi oddziału wojskowego grupy obrony krajowej komendy wojskowej w Krakowie; rezerwowemu lekarzowi pułkowemu dr. Fryderykowi Fuchsowi z 31 p. piech. obrony kraj., garnizonowemu lekarzowi-szefowi w Morawskiej Ostrawie; rezerwowym kapelanom polowym O. Stanisławowi Mensowi w szpitalu rezerwowym i ks. Aleksandrowi Wallovitsowi w domu ozdrowieńców obrony krajowej, obu w Nowym Sączu; pozasłużbowemu lekarzowi pułkowemu dr. Sewerynowi Kowalskiemu, starszemu lekarzowi w ewidencyi dr. Janowi Babičekowi, asystentowi lekarza pospolitego ruszenia dr. Filipowi Eisenbergowi, obowiązanemu do służby w pospolitem ruszeniu lekarzowi cywilnemu dr. Leonowi Katznerowi i dr. Wandzie Wisłockiej, wszystkim pięciu w Tarnowie; emerytowanemu kapitanowi 57 p. piechoty Janowi Beneszowi; rezerwowemu porucznikowi Markusowi Müllerowi, oficerowi prowiantowemu batalionu uzupełniającego 57 p. piechoty i starszemu lekarzowi w ewidencyi dr. Oskarowi Wolfowi w batalionie uzupełniającym 13 p. piechoty obrony krajowej.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała elewa ewidencyjnego Stanisława Kucię, geometrą ewidencyjnym II. klasy w XI. klasie rangi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 13 lipca 1917.

Rada Państwa.

Pragmatyka nauczycielska.

Pierwszym punktem porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Izby posłów było sprawozdanie komisyi do spraw funkcyonaryuszy państwowych o pragmatyce nauczycieli.

Sprawozdawca wymienił poprawki, poczynione w przedłożeniu przez komisyę, podziękował Rządowi za przychylne dla nauczycieli stanowisko, oraz prosił o przyjęcie ustawy przez Izbę. (Oklaski).

Przemówienie P. Kierownika Ministerstwa wyznań i oświaty.

P. Kierownik Ministerstwa wyznań i oświaty szef sekcyi dr. Ćwikliński zalecił Izbie przyjęcie ustawy. Projekt w poszczególnych stadyach obrad niezawodnie doznał ulepszeń, szkodę zaś, jaką interesowane koła niewątpliwie poniosły wskutek opóźnienia ostatecznego załatwienia sprawy, Zarząd oświaty, zwłaszcza w ostatnich latach, starał się naprawić przez to, że niektóre ważne korzyści, których należy spodziewać się po pragmatyce nauczycieli, przyznano w formie aktów łaski Cesarskiej. Jak dotąd jednak, tak i nadal potrzebne jest jednolite, zasadnicze uregulowanie stosunków służbowych nauczycielstwa w szkołach średnich i innych zakładach państwowych. Niniejszy projekt można uważać za postęp także pod tym względem, że uzupełnia on całokształt naszego prawa administracyjnego i prawa szkolnego. Pragmatyka nauczycieli obecna z małemi zmianami zgodna jest z projektem, przyjętym przez Izbę w r. 1914, a o ile możności zbliżona jest do ogólnej pragmatyki służbowej.

P. Kierownik Ministerstwa omówił ulepszenia, jakie za zgodą Rządu poczyniono w projekcie komisyi. W szczególności w znacznej mierze postarano się o zaradzenie nędzy suplentów. Obecnie suplenci po pierwszym roku służby, odbytym z pełnym obowiązkiem nauki, będą uznawani za nauczycieli stałych. Dalej suplenci i asystenci w pewnych warunkach najpóźniej po upływie terminu awansu uzyskają stanowisko i prawa rzeczywistych nauczycieli, (Ożywione potakiwania). Na życzenie, by niedogodność, wynikająca z niewliczania t. zw. lat nieegzaminowanych do posunięcia do wyższych poborów, wyrównać przez dodatkowe wliczenie aż do połowy czasu tej służby, Rząd mimo ważnych wątpliwości natury finansowej zgodził się. (Głosy: brawo!) Nauczycielem religii w przyszłości czas służby odbytej po uzyskaniu pełnego uprawnienia do nauczania w szkołach średnich, będzie wliczony aż do lat 8 do dodatków pięcioletnich i wymiaru emerytury. (Oklaski). Z powodów zasadniczych i finansowych zrównanie nauczycieli ćwiczeń z nauczycielami głównymi w seminaryach naucz. musi być ograniczone do owych nauczycieli, którzy rzeczywiście są zajęci w szkołach ćwiczeń. Bardzo ważną inowacyą jest nowe podwyższenie dodatków pięcioletnich.

Stan nauczycielski będzie upatrywał w

---

52)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

XII.

Odkrycie.

(Ciąg dalszy).

W środę wieczorem skreślił list do panny Sloter i schował go w kieszeń, by oddać nazajutrz, gdy weszła do pokoju pani Wolska z pytaniem:

— Kiedy to masz pójść do tych Klitowiczów?

— Jutro.

— A co weźmiesz na siebie? To ciemne stalowe...

— Proszę mamy... zaciął się i spuścił głowę jak winowajca. — Ja tam wcale nie pójdę... To nie miałoby celu. To głupstwo...

— Dlaczego?? — wyrzekła pani Elżbieta niemal przerażona, usiadła ciężko w krześle i dużemi oczyma wpiła się w odwróconą twarz syna, który po długiej chwili milczenia wyrzucił:

— Czy mama sądzi, że ona wyszłaby za mnie?!

— Naturalnie. Przecież to nie księżniczka!

— Ale milionerka, która może zostać księżną...

— A jeśli się w tobie zakocha?

— E!... Gdyby nawet, to z tego nie wynika jeszcze...

— W każdym razie musisz pójść. Koniecznie!

Bogusław podniósł oczy na matkę i zrozumiał, że zrobił jej dojmującą przykrość.

Żal ścisnął mu serce. Ileż on już w życiu wyrządził przykrości tej matce swej, dla której był słońcem życiodajnem? I teraz jeszcze... A nie śmiał wyznać jej, że nietylko nie obiecuje sobie niczego ze strony milionerki, ale ma jakby podcięte skrzydła, bo ciążą mu pęta nierozwikłanego romansu.

Zabolała go ta pętlica, szarpnęła tęsknota za uroczą Irlandką i wszystko to zmieszało się z wyrzutem, jaki niosło mu stroskane oblicze matki. W nagłem paroksyzmie skruchy i rozczulenia przypadł do kolan matki i począł całować jej ręce, ze łzami w oczach.

— Mamuniu!... Mama za dobra dla mnie...

Ona, tym odruchem jego nagrodzona za wiele trosk i udręczeń matczynych, przygarnęła jego głowę i tuliła do łona jak naonczas, gdy jako dziecko wypłakiwał się na jej piersi. Tym małym Bogusiem był dla niej teraz jeszcze, tym samym, potrzebującym ukojenia. A któż miał je dać mu, jeżeli nie serce matczyne?

Nie pytała go o nic, odgadła sercem, że ta młoda kobieta głębiej wryła się w jego pamięć, niż wiedział, a dzieliło go coś od niej. Jej miliony może i coś innego jeszcze, jakiś cierń ukryty.

— Namyśl się... Ja radzę ci pójść. Mam dziwne przeczucie...

Ale on osłonił się milczeniem. Nazajutrz z rana pracował nad statystyczną tablicą do swej rozprawy medycznej, a z południa wyszedł na miasto.

Gdy szedł wzdłuż łańcucha magazynów przy placu Wilhelmowskim, wpadły mu w oczy dwa przepyszne kasztany, pędzące ku niemu ogniście. Raptem wstrzymały się z ogromnem stukaniem kopyt, krzesząc iskry z bruku. Ekwipaż stanął i wyszła z niego lekko Miss Maud.

Na jej widok dr. Wolski miał wrażenie, że przeszył go prąd galwaniczny. Krew falą uderzyła mu do skroni, zmąciło się w nim wszystko i przez błysk czasu był jakby bezprzytomny.

Kroczył naprzód automatycznie i w tej chwili panna Sloter, zmierzająca do magazynu, spostrzegła go. Zadrżała nieznacznie, powstrzymała się na sekundę, na ukłon jego szybki pochyliła głowę miękko, przysłoniła źrenice i przepłynęła sylfidy krokiem, — znikła za szklannemi drzwiami.

Zauważył, iż po różanych jej licach przeszła smuga jaśni i spaliła się w lazurach jej oczu jak błyskawica. Spotęgowaną stokrotnie wrażliwością odgadł moment jej czarownego zalęknienia i szedł, szedł w rozgwar ulicy całkiem oszołomiony, nie poznając znajomych, nie widząc twarzy. I miał takie uczucie, jakby fala ciepłej wody zwaliła się nu po przez głowę i niosła go niby gałąź w jakieś zaświaty, w bezgraniczne przestwory radości.

Rozświetlony jak goniec słońca wrócił do domu. Ta chwila migawkowego spotkania, to zderzenie spojrzeń i wymiana promieni z ich źrenic przepoiła go niezrealizowanem cudnem wrażeniem, które sumaryczne dałoby się w jednem zamknąć słowie: Szczęście....

W rozblaskach, jakie rozsiewał, kąpała się matka i coś szeptało jej na ucho: on pójdzie...

Tymczasem Miss Maud, która wróciła z Wapienna sama, zdawała sprawę ze swego pobytu u hr. Granetskiej siostrze i pannie Kornelii. Byłaby z tem załatwiła się szybko, lecz Kornelia przytrzymała ją z rygorem. Trzeba było opowiadać literalnie wszystko, a mianowicie, jak podobała się jej siedziba Granetskich, jak powitała ją hrabina Iza, jak zachowywał się wichrowaty hrabia Jan, o czem rozprawiał, czy był urodą jej olśniony, jak panie spędzały wieczory, co słychać było u Mieczysławowstwa Granetskich, jak nosi wierzchówka hrabiny Gazella, jak przedstawiał się Gustaw w ramach pałacowych, jaką suknię włożyła hrabina wieczorem w dzień jego przyjazdu, czy gipiurową, którego dnia wyjeżdża ona z Nusią do wód i bardzo wiele innych, zajmujących rzeczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przyjęciu tego przedłożenia uznanie swej chlubnej postawy w dziejowych doświadczeniach tych wielkich i ciężkich czasów. Tworząc dla niego bezpieczną podstawę bytu przez obszerne dzieło prawodawcze, Izba zarazem ma staranie o dobro szkoły, której rezwój pomyślny jest ważnym interesem Państwa i wszystkich jego narodów. P. Kierownik Ministerstwa wkońcu prosi Izbę o przyjęcie ustawy. (Huczne oklaski).

Dalsza dyskusya.

Pos. Leon Lewicki, podniósł wielkie zainteresowanie Ukraińców narodowem szkolnictwem, zwłaszcza szkolnictwem ludowem. Mowca stwierdził, że niektóre postanowienia przedłożenia oznaczyć należy jako znaczny postęp i że komisya wiele uczyniła w kierunku rozwinięcia pragmatyki służbowej dla nauczycieli w duchu wolnościowym. Chociaż niektóre postanowienia pragmatyki służbowej dla nauczycieli i ogólnej pragmatyki o poprawie bytu materyalnego urzędników państwowych muszą się spotkać z uznaniem, to przecież należy się stanowczo bronić przeciw wielu pragmatycznym postanowieniom tych ustaw, które są wsteczne jak np. postanowienie co do zachowania się urzędników i co do dopuszczalności przenoszenia z miejsca na miejsce. Właśnie to ostatnie postanowienie da władzom galicyjskim możność usuwania niemiłych nauczycieli. Łącznie z tem stawia mowca rezolucyę, wedle której przenoszenie nauczycieli na inne miejsce służbowe ma być dopuszczalne tylko wtenczas, jeżeli dotyczący nauczyciel wniesie o to prośbę. Mowca stawia dalsze rezolucye domagające się, aby w krajach, gdzie istnieją szkoły o rozmaitych językach wykładowych, dla nauczycieli każdej narodowości ustanowione były osobne komisye kwalifikacyjne, aby w komisyach dyscyplinarnych każda narodowość była odpowiednio reprezentowana, oraz aby członkowie komisyi należeli do tej samej narodowości, co pociągnięty do odpowiedzialności nauczyciel. Dalej omawiał mowca niekorzystne dla Ukraińców stosunki szkolnictwa w Galicyi, zwłaszcza występował przeciw postanowieniom ustawodawstwa krajowego, wedle których wykluczone jest utworzenie seminaryum nauczycielskiego ukraińskiego, oraz przeciw postanowieniu art. 2 będącej w dyskusyi ustawy, wedle którego pozostało w mocy wyjątkowe stanowisko galicyjskiej Rady szkolnej krajowej a ukraińscy członkowie galicyjskiej Rady szkolnej krajowej i nadal pozostają wykluczeni. Ze względu na to postanowienie stronnictwo mowcy głosować będzie przeciw brzmieniu art. 2.

Opieka nad uchodźcami.

Po przyjęciu pragmatyki służbowej dla nauczycieli w drugiem i trzeciem czytaniu, poseł Krek złożył sprawozdanie o ustawodawczem uregulowaniu państwowej opieki nad uchodźcami. Rozdział historyi uchodźców jest jednym z najsmutniejszych w tej wojnie. Jest obowiązkiem Izby uczynić wszystko, co leży w jej mocy. Musimy dać uchodźcom pełne wynagrodzenie za to wszystko. co wycierpieli. W dowód, że Izba współczuje z biednemi ofiarami tej wojny, uchwalmy tę ustawę.

Przemówienie P. Ministra spraw wewnętrznych.

P. Minister spraw wewnętrznych hr. Toggenburg oświadcza, że Rząd poczuwa się do obowiązku zajęcia się wszelkiemi siłami sprawą uchodźców i spodziewa się, że w myśl życzenia sprawozdawcy tym nieszczęśliwym ludziom, którzy dotąd przeszli już trzy lata strasznych cierpień i tęsknią za ziemią rodzinną, umożliwi się powrót do kraju, oraz dokona tię tego, aby tam niedługo patrzyli na spustoszenia wojny, gdyż całe Państwo dołoży sił, by miejsca rodzinne uchodźców zniszczone przez wojnę, zostały doprowadzone do dawnego stanu. P. Minister przedstawia następnie to, co na polu opieki nad uchodźcami Rząd uczynił. Zauważa, że nie pragnie ani jednem słowem upiększyć tego, co się nie udało, prosi jednak Izbę o względny sąd, a Izba nabierze przekonania, że stało się to, co było wedle naszych skromnych sił możliwe. P. Minister wskazuje, że rozporządzenie Cesarskie z dnia 11 sierpnia 1914 okazało się zupełnie niedostateczne i dla tego Ministerstwo spraw wewnętrznych od pierwszej chwili nie trzymało się postanowień tego rozporządzenia, lecz poświęcało pełną uwagę wszelkim ofiarom wojny a wedle najlepszych sił swoich starało się uczynić, co było możliwe. Rząd stanął na stanowisku wypełnienla obowiązku moralnego i społecznego. Opieka nad uchodźcami nie była nigdy uważana za zaopatrzenie udzielone biednym. Właśnie z tego powodu uchodźcy z wnętrza kraju traktowani są na równi z uchodźcami z gmin, które były wystawione na działalność nieprzyjaciela. P. Minister wskazuje, że ewakuacya i ucieczka przybrały niespodziewanie olbrzymie rozmiary. Administracya stawała niejednokrotnie wobec ogromnych cyfr i mogła rzesze uchodźców ująć dopiero w obszarze w głębi kraju i musiała na polu umieszczenia uchodźców odwołać się także do pomocy Węgier. Należało unikać rozproszenia uchodźców po całem Państwie, a to ze względów gospodarczych, zdrowotnych, policyjno-państwowych, a także i ze względów zaopatrzenia samych uchodźców. Trzeba było tworzyć transporty zbiorowe, które kierowano przez stacye zbiorcze, przyczem wynikały poważne trudności. Mimo całego współczucia dla osób tak ciężko dotkniętych, niestety wobec ogromnych mas uchodźczych nie można było uniknąć pewnych niedomagań. P. Minister nie chce temu przeczyć, że baraki przy dłuższym pobycie w nich okazują pewne niekorzyści głównie ze względu na niebezpieczeństwo sanitarne i obyczajnościowe. Lecz nie należy lekceważyć korzyści systemu barakowego. Tylko te obozy dają możność natychmiastowego pomieszczenia wielu tysięcy.

Pos. Straucher woła: Czy Ekscelencya zna śmiertelność dzieci? To straszne!

Pos. Steinhaus: Powstały same cmentarze!

P. Minister Toggenburg: Proszę nie zapominać, że ta katastrofalna śmiertelność, zwłaszcza wśród dzieci w barakach, przecież nie może być wyłącznie odnoszona do pobytu w barakach, lecz uzasadniona jest i tem, iż ci biedni ludzie przybyli do baraków już w stanie zdrowia silnie podkopanym. Nie należy także zapominać o oddziaływaniu zmiany klimatu.

Pos. Reitzes: Uchodźców przez całe tygodnie więziono w otwartych wozach dla bydła. To jest hańba dla kultury. (Żywe przerywania, prezydent dzwoni).

P. Minister Toggenburg: Nie ulega żadnej wątpliwości, że przewóz w tych wozach dla bydła był nadzwyczajnie dotkliwy. (Przerywania). Serce rozdziera się na widok nędzy tych rodzin — to nie ulega kwestyi, ale należy uwzględnić, że te transporty odbywały się w czasie, w którym konieczność strategiczna nakazywała nam wysyłać jeden transport wojska za drugim.

(Przerywania ze strony posła Straucher a, niepokój; posłowie Kairach i Reizes czynią wykrzykniki. Prezydent dzwoni).

P. Minister przytacza następnie, jakie z biegiem czasu wprowadzono w barakach zarządzenia opiekuńcze i zdrowotne, przez co wszędzie stopniowo wprowadzono poprawę stosunków i urządzeń. Ja z swej strony — oświadcza P. Minister — mogę tylko zauważyć, że poczytuję sobie za mój specyalny obowiązek dokonać jak najszybszej poprawy w barakach. P. Minister omawia obszernie administracyę i zarząd baraków, zaznacza, że z dniem 1 maja b. r., celem położenia końca zyskom pośrednim, wprowadzono w miejsce wyżywiania uchodźców we wszystkich barakach za pośrednictwem Towarzystw, żywienie we własnym zarządzie państwowym. Przy osądzaniu stosunków panujących w barakach należy także uwzględnić stosunki panujące poza barakami. Nie możemy domagać się, aby ubodzy uchodźcy byli lepiej wyposażeni niż ludność miejska. Ludność miejska wystaje po 12 godzin, aby otrzymać tylko kawałek mięsa, a uchodźcy wcale bez trudu otrzymują pożywienie. (Przerywania).

Pos. Teufel: Niechaj uchodźcy pracują!

Pos. Reizes: Jak pan może mówić coś podobnego? Jak pan może atakować tych męczenników? Czy to jest kultura niemiecka? Patrz pan tylko na cmentarze (Żywe przerywania).

Między posłem Teuflem a pos. Reizesem przyszło do żywej wymiany słów.

P. Minister oświadcza w dalszym ciągu, że obecnie w barakach znajduje się jeszcze 110.000 ludzi a trzy razy tyle t. j. 330.000 umieszczono po gminach. Ci ostatni uchodźcy, zamiast zaopatrzenia w naturze, otrzymują zaopatrzenie w gotówce. W obozach jakoteż w gminach uchodźców rozdaje się ubrania, buty i bieliznę bezpłatnie, uchodźcy korzystają też z bezpłatnej opieki lekarskiej, otrzymują za darmo lekarstwa (przerywania). Uchodźcy mają szkoły ludowe i średnie rozmaitego typu z językiem wykładowym polskim, ukraińskim, słoweńskim, rumuńskim i niemieckim. Utworzono też osobne kursa dla analfabetów, szkoły rolnicze, szwalnie, warstaty i t. d. Więc nie można stwierdzić jakoby opieka państwowa nad uchodźcami nie była rozległa. Następnie przedstawił P. Minister zasady, jakich się trzymano przy powrocie uchodźców do miejsc ich zamieszkania, poczem omawiał projekt ustawy będący przedmiotem obrad. Stwierdza, że Ministerstwo spraw wewnętrznych wita wszelką ustawę, która może poprawić los uchodźców a przedewszystkiem oprzeć opiekę nad nimi na prawnej podstawie. Postanowienie § 9 projektu, że wszystkim osobom niezamożnym, które od początku wojny zostały ewakuowane, a które nie doznawały opieki ze strony władz, o ile miały one prawo do opieki państwowej, ma być wedle ustawy zwrócony koszt utrzymania za czas, w którym tej opieki nie doznawały, nie oznacza nic innego, jak działanie wstecz ustawy będącej przedmiotem obrad i to na czas lat trzech, t. j. od początku wojny. Nie można nawet w przybliżeniu obliczyć, jakieby na tej podstawie żądania zgłoszono a do tego przyłącza się jeszcze niemożność zbadania zgłoszonych żądań. P. Minister prosi, aby Izba uwzględniła jego wątpliwości, zwłaszcza co do § 9. Czy ustawa w tej lub innej formie przyjdzie do skutku, może P. Minister zapewnić Izbę, że wszelkiemi siłami będzie się starał przestrzegać uprawnionych interesów uchodźców i los ich poprawić. Podwójne trudności stoją dziś na przeszkodzie temu żądaniu ponieważ i ludność osiadła w głębi kraju cierpi nędzę i tylko z trudem może podołać obowiązkom gościnności i nieraz odczuwa uchodźców jako ciężar. (Przerywania). Że niejednokrotnie uchodźcy swem postępowaniem wywołali także niezadowolenie, jest rzeczą zrozumiałą, jednak potrzeba przeciwdziałać generalizowaniu zajść ubolewania godnych. Byłoby to niesprawiedliwością. P. Minister uczyni wszystko, aby przywrócić równowagę między interesami uchodźców a interesami tubylczej ludności.

Dalsza dyskusya.

Przemawiali następnie posłowie Freissler i Grigorovici, poczem pos. Kolessa przemawiał z początku po rusku a następnie po niemiecku, przedstawiając, w jaki sposób dokonano ewakuacyi w obszarach ukraińskich w Galicyi. Rozdzielano mężów od żon i dzieci, nie pozwalano na zabranie najkonieczniejszego ubrania. Kto podał, że jest Ukraińcem, był natychmiast więziony. Ludzie byli tak zastraszeni, że nie chcieli się przyznać do swej narodowości. Wysyłka równała się jeździe do piekła. Wyczerpani i słabi przybywali ludzie do stacyj przeglądowych, gdzie miała się odbywać dezynfekcya. Lecz stacye te były ogniskami zarazy i uchodźcy musieli odbywać kwarantanny po raz drugi w barakach. Mowca przedstawia stosunki we wszystkich stacyach uchodźczych w Karyntyi, podnosząc, że ludzie byli wobec tych stosunków bezsilni, przechodzili straszne męczarnie. Baraki nie były miejscem na pomieszczenie, lecz koloniami karnemi, podlegającemi całej surowości wojskowej. Wydawano zarządzenia takie, jak gdyby uchodźcy byli zdrajcami. Potrzeba było wiele trudów i pracy, aby doprowadzić do należnego obywatelom traktowania. Mowca użalał się na postępowanie kilku organów administracyjnych w obozach barakowych w

---

4)

MAKSYM AUDOUIN.

ZAWIŁA SPRAWA.

(Ciąg dalszy)

Ja także należałem do rzędu tych odważnych, którzy woleli narazić się na gorączkę, niż na uduszenie pyłem węglowym, bo „Nawara“ przygotowywała się do odnowienia swoich zapasów węgla i za chwilę węglarze mieli zasypać cały pokład swoim towarem, skazując pozostałych podróżnych na zamknięcie się w ciasnych kabinach bez powietrza.

W każdym razie nie chciałem się oddalić, zanim się nie przekonam, co zamyślali czynić moi awanturnicy. Byłem zdecydowany iść za nimi, gdyby opuścili statek zabierając z sobą uwięzioną, a gdyby ją pozostawili, skorzystać z ich nieobecności, by za każdą cenę i jakimbądźkolwiek sposobem zbliżyć się do niej.

Postarałem się umieścić niedaleko wyjścia, w cieniu, gdzie się ukryłem, przypatrując się defiladzie wysiadających, nie przestając przyglądać się ogromnie ciekawemu widokowi, jaki przedstawiała obszerna przystań, pełna ruchu, ożywienia i barw rozmaitych.

Nagle, zadrżałem... Moje wzruszenie pochodziło nie tylko z tego, że spostrzegłem pannę Louviers w towarzystwie jej dwojga opiekunów... Obok senory, niosąc na ręku dwa szkaradne jej pieski, postępowała osoba, w której poznałem ową podróżną z niższej klasy, której spotkanie tak mnie zaintrygowało na początku mojej podróży.

Widocznie od dnia tego starannie unikała spotkania ze mną i obecnie, nie spodziewała się wcale, że ją śledzę, wpatrując się z natężeniem w jej rysy, widziane już kiedyś, dawno, miałem to głębokie przekonanie... Ale gdzie? kiedy?...

Cała ta grupa wchodziła już w przejście zewnętrzne statku. Zamierzałem udać się za nią, gdy jedna z pokojówek okrętowych zbliżyła się do mnie z papierem w ręku.

— Pan Fontaine? — spytała.

— Tak, to ja.

— Oto list, który mi polecono oddać panu.

Dziewczyna odeszła nic nie dodając, a ja pospieszyłem list otworzyć.

Był to bilecik, kilka wierszy pismem kobiecem:

„Trzecia godzina, calle Cristobal koło fontanny“.

„Usilnie proszę zniszczyć tę kartkę, aby uniknąć wielkiego nieszczęścia“.

Żadnego podpisu.

Ale nie potrzebowałem go, aby odgadnąć kim była moja tajemnicza korespondentka i kogo zastanę na schadzce. Mogła być pewna, że nie omieszkam się stawić!

Calle Cristobal znajdowało się po drugiej stronie budynków komory celnej, niedaleko części miasta zamieszkałej przez nędzę i występek, które są hańbą stolicy Kuby.

Proszę sobie wyobrazić sieć brudnych uliczek, w których przez wszystkie szpary bruku pełnego różnych nieczystości, wydobywają się tak zaraźliwe wonie, jakich nigdzie się nie spotyka. Na tych uliczkach i placach, hałaśliwe mrowiska murzynów, tragarzy, ludzi bez żadnej narodowości, bez wyraźnego zawodu, podejrzanych żebraków, ohydnych starych kobiet, brudnych dzieci, pokrywających zaledwie swoją nagość szczątkami ubrania, tłumy obdartusów, łachmaniarzy, a na tem tle, krzykliwe barwy wystrojonych mulatek, przechodzących leniwie, kołysząc biodrami i rzucając wokoło spojrzenia i uśmiechy zalotne.

Nie będąc w ścisłem znaczeniu słowa wzorem czystości i spokoju, calle Cristobal nie wyglądało przynajmniej na jaskinię zbójecką, jak owe ghetto kreolskie, które dopiero co opuściłem.

Odprawiłem powóz, którym tu przyjechałem i stanąwszy pod grupą palm otaczających fontnanę czekałem.... z jakimże niepokojem! na pannę Louviers.

Nie ona sama jednakże się ukazała, tylko młody człowiek, dość przyzwoicie wyglądający, który zbliżywszy się do mnie, ukłonił się, zapytał, czy jestem tym senorem „który list otrzymał“ i na moją potwierdzającą odpowiedź prosił, abym mu uczynił ten zaszczyt i poszedł za nim,

Usłuchałem.

U progu domu dość porządnego z pozoru, usunął się grzecznie, puszczając mnie przed sobą, potem drzwi zamknął, wskazując mi schody, prowadzące na jedyne piętro i rzekł głosem bardzo uprzejmym:

— Senor zechce potrudzić się na górę!

Nie podejrzywając nic złego, postawiłem nogę na pierwszy stopień, gdy nagle, doznałem w plecach uczucia gwałtownego ciosu.... i straciłem przytomność...

II.

Oprzytomniawszy, znalazłem się na łóżku, skrępowany bandażami, w miejskim szpitalu, gdzie mnie przeniesiono pod rubrykę: „nieznany“.

Mój portfel, w którym miałem papiery, zniknął w zamieszaniu, a z nim razem pieniądze i książeczka z czekami.

Podjęto mnie leżącego w kałuży krwi, w przedsionku pewnego „niezamieszkałego“ domu. W plecach miałem ranę, szerokości ośmnastu centymetrów, na szczęście nie zbyt głęboką, gdyż nóż, którym mnie poczęstowano, napotkał na łopatkę i ześlizgnął się po niej, zadając ranę, wprawdzie straszną z pozoru, lecz nie niebezpieczną.

Podobno padając, wydałem przeraźliwy krzyk, który sprowadził sąsiadów. Było rzeczą pewną, że gdyby nie ten krzyk nie byłbym się wywinął z tej afery tak tanim kosztem....

Naturalnie, że zjawił się urzędnik, aby odebrać moje zeznania.

Wiedziałem wybornie, jak mam sobie tłumaczyć tę awanturę. Ale nie chcąc wikłać w tę sprawę panny Louviers, oskarżając Lopeza i godną jego siostrzyczkę, że mnie wciągnęli w zasadzkę, uprościłem rzecz całą opowiadając bajkę, w którą uwierzono.

Pozostawiono mnie więc w spokoju. Policya kubańska ma wiele ważniejszych spraw na głowie, niż zajmowanie się takiemi drobnostkami!

Wyszedłszy ze szpitala — bardzo jeszcze osłabiony — znalazłem się w wielkim kłopocie. Nie chodziło tu o kwestyę materyalną. Na moją prośbę, konsul francuski wysłał kablową depeszę do mego bankiera w Paryżu, aby mi wyrobił kredyt u jednego ze swoich amerykańskich korespondentów.

Nie o to więc chodziło. Lecz straciłem ślad panny Louviers i jakże teraz bez tego powiązać zerwane nici?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Karyntyi, zwłaszcza na postępowanie jednego urzędnika galicyjskiego w barakach w Wolfsbergu w Karyntyi, który terroryzował uchodźców a administrator polegał zupełnie na jego zdaniu i zawsze go brał w obronę. Rusini domagają się narodowych organów administracyjnych.

Mowca występuje przeciw nakładaniu na uchodźców robót przymusowych, czego zwłaszcza w Choceniu domagano się od uchodźców. Krytykuje stosunki sanitarne w obozach uchodźców i żali się na traktowanie kobiet i dziewcząt ukraińskich przy dokonywaniu dezynfekcyi. W niektórych obozach nie podawano żywności w dostatecznej ilości a uchodźcy musieli żebrać o chleb. Żalił się na traktowanie Ukraińców ewakuowanych z Wołynia. Domagał się ścisłej statystyki śmiertelności w obozach uchodźców ukraińskich oraz, aby byli pociągnięci do surowej odpowiedzialności urzędnicy, którzy zawinili w administracyi baraków i obozów uchodźczych. Co do opieki kulturalnej nad uchodźcami, to należy przyznać, że w wielu obozach, zwłaszcza w Gmuend, wiele uczyniono, lecz opieka kulturalna poza barakami była całkiem niedostateczna. W Pradze nie dozwolono Ukraińcom założyć własnych zakładów ukraińskich i ustanowić ukraińskiego organu inspekcyjnego dla Pragi i Czech. Sprawozdania niektórych inspektorów szkolnych w Dolnej Austryi tchną pewną przychylnością dla młodzieży ukraińskiej i świadczą o tem, jak dzieci garnęły się do nauki i mimo, że nie uczyły się w języku ojczystym, to jednak poczyniły postępy. Ukraińcy domagają się jednak, aby dzieci ukraińskie uczyły się po ukraińsku. Dla uchodźców w Galicyi zachodniej należy utworzyć kursa i ustanowić duchownych ukraińskich. Państwo musi dbać o to, aby młodzież szkolna ukraińska w Galicyi miała możność dalszego kształcenia się. Zarządzono wprawdzie, aby uchodźcy we Lwowie otrzymywali wsparcie ze strony Państwa, lecz młodzież szkolna tego wsparcia dotąd nie otrzymała tak, że Ukraińcy z własnych funduszów musieli wydać przeszło 40.000 koron na młodzież szkolną ukraińską w Galicyi. Ukraińcy domagają się pełnej autonomii, pełnego prawa do samopostanawiania i wolności. W nadziei, że to otrzymają, jakoteż, że podstawowe zasady ustawy będą przestrzegane, Ukraińcy będą głosować za ustawą.

Pos. Reizes oświadczył, że pos. Freissel swemi obelgami na nieszczęśliwych żydowskich uchodźców, odsłonił swą małostkową nienawiść rasową. Jest rzeczą smutną, że przedstawiciele kultury niemieckiej w tych poważnych czasach lżą ludzi, którzy tak samo, jak ich towarzysze niedoli innych narodowości, byli męczennikami woli Państwa. Omawiając ustawę o uchodźcach, zauważył mowca, że wola wszystkich ludów Austryi domaga się praw tym ludom należnych, a milczenie, które nałożyło więzy na demokracyę, zostało przełamane jednym okrzykiem za przywróceniem naruszonych praw obywatelskich. Silnem jest żądanie wewnętrznego pokoju. Pokój ten ma swoje warunki. Nie może on być zbudowany bez gruntownego procesu oczyszczenia, bez uznania ujarzmionych praw ludów i bez tego, aby tym obywatelom, którzy zostali pogrążeni w przepaść niedoli ludzkiej, zostały przywrócone pełne prawa. Przyszłość domaga się obok zabezpieczenia, które przewiduje obecny projekt ustawy, także naprawy i odwetu Tak silnie upragniony wewnętrzny proces uzdrowienia Austryi nie nastąpi, jeżeli rzuci się zasłonę na skutki tego bezprawia, które zdala od nieprzyjaciela przepełniło obozy drewniane trupami. Dziś jeszcze istnieją więzienia barakowe, których strzegą żandarmi i pospolitacy. Wiele tysięcy ludzi ubogich, którzy stracili swój dom, błąka się tam, a utracili oni podczas ucieczki swoich najbliższych. Mowca nie mówi o tem, aby przedstawić tragiczny obraz, jaki wojna wszędzie rozpostarła, lecz dlatego, ponieważ los tych ludzi nie powinien być rzucany na karb wojny. Mowca domaga się, aby ci nieskontrolowani reżyserowie, którzy sądzą, iż mogą powierzoną im władzę w ten sposób wyzyskiać, aby ludność całych obszarów wpędzić w nędzę, zostali wolą parlamentu postawieni na ławie oskarżonych. Mowca przedstawia stosunki w obozach uchodźczych, i oświadcza, że nawet w przybliżeniu nie zdoła odmalować tragicznego obrazu, z jakim się spotkał podczas swoich licznych podróży do obozów uchodźczych. W towarzystwie wiedeńskiego publicysty Emila Klegera odwiedził mowca obóz w Nikolsburgu, nie pozwolono jednak, aby to, co widzieli, zostało ogłoszone w *N. Fr. Presse.*

Projekt ustawy zawiera najskromniejsze życzenia, jakie można zgłosić w imieniu uchodźców, jest najmniejszą gwarancyą, że w przyszłości nie powtórzy się przeszłość. Poza tym projektem ustawy zgłasza mowca żądanie bezwzględnego wykrycia winy tych organów, które pozbawiły uchodźców ich osobistej wolności, które stały się przyczyną śmierci kobiet i dzieci i mężów, które odpowiedzieć muszą za to, że życie i zdrowie ludzi powierzonych ich opiece zostało narażone. Oświadczenie się Rządu za tem żądaniem udowodni, że Rząd nie ma żadnej łączności z tą administracyą, że gotów jest starać się o uzdrowienie wewnętrzne Austryi i o pokój wewnętrzny, że nie zezwoli, aby setki wiernych Państwu i Cesarzowi obywateli bezkarnie nękano i pozbawiano praw i chciano z nich uczynić nieprzyjaciół Ojczyzny. Odbudową tego wewnętrznego pokoju poprze także Rząd sprawę pokoju światowego. W tem założeniu mowca będzie głosował za projektem ustawy.

Pos. hr. Lasocki, który przemawiał jako mowca generalny, oświadczył, że uznać należy pewne czynności władz w pierwszym czasie i można wytłumaczyć niektóre błędy wynikłe z powodu różnorodności prac, jakie wykonać należało, jednakże pozostanie niewytłumaczonych wiele błędów, zaniedbań, bezprawi i cierpień, które trwały przez całe lata. Błędem zasadniczym, popełnionym już w chwili ewakuacyi było, że w poszczególnych gminach pozbawiono ewakuowanych całego mienia, względnie je zniszczono. Ewakuowani musieli całymi tysiącami obozować pod gołem niebem. Byli też tacy ewakuowani, którzy dla całych rodzin otrzymywali koronę na kilka tygodni. Z tego powodu komisya uchwaliła wniosek zawarty w § 9, według którego ewakuowanym ma być dodatkowo wypłacony zasiłek państwowy. Jak się powodziło ewakuowanym, pragnie mowca na kilku przykładach wykazać. Ubolewania godną rzeczą jest, że ewakuowanych odstawiono zamiast do obozu uchodźców, do obozu internowanych. Tak n. p. do Talerhofu odstawiono wielu, którzy na czas nie uczynili zadość rozkazowi ewakuacyjnemu Liczba Polaków z Galicyi, internowanych w Talerhofie, była stosunkowo nie wielka, byli tam jednakże internowani z Królestwa Polskiego, zabrani z powodu swej przynależności do państwa rossyjskiego. Ci pomnożyli liczbę rzekomo podejrzanych Polaków z Galicyi. Ewakuowano całe tysiące chociaż nie było to potrzebne. Skutkiem tego wytworzyły się stosunki równie dotkliwe dla ewakuowanych jak i dla ludności tubylczej. Dalej omawiał mowca stosunki w obozie barakowym w Wagna, który zwiedził w towarzystwie dwóch posłów z końcem roku 1914. Omawia szczegółowo niedomagania i wskazuje na zredagowany dnia 25 stycznia 1915 memoryał kilku posłów z Galicyi, wystosowany do miarodajnych urzędów centralnych, zwrócony przeciw traktowaniu uchodźców w Wagna. W sprawie tej zajął także stanowisko galicyjski Wydział krajowy. Pismo dotyczące mowca odczytuje. Dalej omawiał mowca stosunki w Choceniu, których poprawę należy zawdzięczać interwencyi dwóch Członków Domu Cesarskiego i samego Cesarza. Mowca prosił o przyjęcie ustawy wraz ze zmianą § 9 zaproponowaną przez mowcę i przez posła Fona.

Drugim mowcą generalnym był poseł Degafferi.

Sprawozdawca Krek w wywodzie końcowym przychylił się do wniosku posła Fona i hr. Lasockiego.

W głosowaniu przyjęto z kilku poprawkami proponowanemi przez p. Fona §§ 2, 4 i 6. Paragraf 9 przyjęto w brzmieniu proponowanem przez hr. Lasockiego i p. Fona, poczem ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu. Rezolucyę p. Kolessy przekazano komisyi. Tem samem wyczerpano porządek dzienny.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi finansowej o ustawie o podatku od zysków wojennych, ewentualnie także sprawozdanie komisyi dla spraw urzędników państwowych o dodatku drożyźnianym dla funkcyonaryuszy państwowych, robotników państwowych i emerytów.

Wnioski i interpelacye.

Wśród zgłoszonych na wczorajszem posiedzeniu Izby wniosków znajduje się wniosek posła Hallera w sprawie uzupełnienia, względnie zmiany postanowień ustawy o świadczeniach wojennych;

posła Bomby w sprawie zniesienia podatku gruntowego dla małych gospodarstw i zaprowadzenia podatku dochodowego dla posiadłości ponad 100 morgów.

Interpelacye wnieśli: p. Głąbiński i tow. w sprawie przywrócenia autonomii w miastach i gminach galicyjskich;

pos. Dębski w sprawie Muzeum narodowego w Podhorcach;

pos. Kolischer w sprawie stosowania ustawy o świadczeniach wojennych w Galicyi.

*

Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów, jak słychać, ułożono, że posiedzenia plenarne mają się odbywać codziennie, ewentualnie także i w niedziele, aż do wyczerpania programu pracy.

Sytuacya wojenna.

Od przeszło tygodnia wre na froncie wschodnio-galicyjskim bitwa, do której wydania zmusiła Rossyę Anglia. Wiele musiano trudności pokonać, zanim armię wstrząśniętą przez rewolucyę udało się przyprowadzić napowrót do jakiego takiego ładu, a potem przysposobić do ofenzywy. Gen. Brusiłow obrał tym razem za główny cel ataków znane mu dobrze przestworze, w którem w r. z. odniósł kilka sukcesów — pagórkowaty teren na zachód od Tarnopola, pomiędzy Strypą i Złotą Lipą, pełen głęboko wrzynających się równin, które ułatwiają szybkość poruszeń. Pierwsze dni skierowały ofenzywę na okolicę Brzeżan, zwłaszcza od południa i południowego wschodu. Pozycye sprzymierzonych musiały wytrzymać piekielny ogień huraganowy i zalew gazu, poczem dniem i nocą wystawione były na szturmy nieprzejrzanych mas piechoty. Walka następnie przesunęła się ku północy i dała nieprzyjacielowi Koniuchy i Zborów. Poza tę jednak linię nie zdołał nieprzyjaciel posunąć się pomimo wszelkich wysiłków.

Widząc, że tu nie da rady, przesunął punkt ciężkości swych ataków w inną stronę — w przestworze Stanisławowa. Tu o tyle miał powodzenie, że zapędził się aż na zachodni brzeg Łomnicy. Co prawda, zawdzięcza to nietyle własnej bitności, ile taktycznym zarządzeniom przeciwnika, których celu oczywiście nie odsłonięto, ale które są w każdym razie uzasadnione z jednej strony ogromną liczebną przewagą nieprzyjaciela, z drugiej zaś właściwościami terenu, korzystniejszemi dla ataku, niż dla obrony. Dopiero poza biegiem Łomnicy otwiera się teren, lepsze dający warunki sprzymierzonym do stawienia oporu, który tu niewątpliwie z całą energią jest i będzie stawiony.

Przełożenie więc frontu sprzymierzonych nie tyle dokonało się pod naciskiem, ile raczej było przedsięwzięte z przyczyn strategicznych, z własnej ich woli. Przytem kierownictwo sprzymierzonych wytknęło sobie rozumną zasadę, że jeśli już ma być dokonane przełożenie linij wstecz, to raczej przełożyć je trzeba odrazu dalej, niż w danej chwili potrzeba, a nie za blisko, w tym bowiem drugim wypadku bezcelowo tracić się musi później czas i siły na dalsze podobne operacye.

Linia Łomnicy sama w sobie nie stanowi zbyt silnej przeszkody naturalnej, ma jednak pewne dla obrony ważne dodatnie szczegóły. Rzeka ta rozlewa się miejscami, jak np. pod Kałuszem na sieć żył i żyłek, a w pewnem oddaleniu od zachodniego brzegu ciągnie się pasmo wzgórz, z których ma się dokładny przegląd całej okolicy.

Czy sprzymierzeni tutaj osadzić postanowili swą linię obronną, niewiadomo. Szybki rozwój wydarzeń w ciągu ubiegłego tygodnia dozwala mieć nadzieję, że już dni najbliższe wyprowadzą nas z tej niepewności.

Zajęty obecnie przez Rossyan teren ma mniej więcej kształt sierpa o długości 65, a największej szerokości 25 klm. Szerokość ta jest dotąd zmienna, ustali się dopiero z chwilą ustalenia frontu sprzymierzonych.

Pozatem do onegdaj zachowywali się Rossyanie na reszcie frontu, z wyjątkiem tylko odcinka Karpat, wcale spokojnie. Ruch zaś w Karpatach zakrawał na demonstracyę, podjętą w tym celu, by poprzeć operacye pod Stanisławowem.

Wiele w ostatnich czasach czyta się o reorganizacyi armii rumuńskiej i o zadaniach, jakie ją czekają. Nie spieszno jednak — widocznie — Rumunom do ognia, na razie bowiem poprzestali na słabem, odosobnionem uderzeniu w stronę doliny Casinu.

A wśród tego na zachodzie udało się Niemcom uszczknąć nowy, piękny sukces. Mianowicie, jak już doniesiono, w odcinku wydm nabrzeżnych zaatakowali Lombartzyde, które naprzód ufortyfikowali silnie i zajmowali Francuzi, następnie zaś objęli Anglicy. Teraz Niemcy wyrzucili ich za Izerę, krwawą zadając nieprzyjacielowi klęskę i zabierając 1200 żołnierza nieprzyjacielskiego do niewoli. W związku z sukcesami na Chemin des Dames i na zachód od Mozy w okolicy Verdun, epizod ten nabiera niemałej wagi.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Wiedeń, 12 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 12 lipca:

(*Ze wschodniego teatru wojny*).

W Rumunii i w Karpatach nic ważnego.

Na południe od Dniestru Rossyanie doszli aż do naszego stanowiska nad Łomnicą. Pod Kałuszem wywiązały się walki na zachodnim brzegu rzeki.

Nad Stochodem na północ od kolei Równo-Kowel odparto natarcie Rossyan.

(*Z włoskiego teatru wojny.*)

W odwet za nawiedzenie Idryi przez lotników włoskich, wczoraj austro-węgierska eskadra samolotów z powodzeniem obrzuciła bombami dworzec i rozległy obóz barakowy pod Cividale.

Na małym Col Bricon wczoraj rano nasze podjazdy wtargnęły do stanowiska nieprzyjacielskiego, zniosły załogę, wysadziły w powietrze wielkie ilości amunicyi włoskiej i wróciły z jeńcami.

(*Z południowo-wschodniego teatru wojny*).

Nie było zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 12 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 12 lipca:

(*Ze wschodniego teatru wojny*).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Znów była ożywiona czynność bojowa koło Rygi, Smorgonia i Baranowicz, także koło Łucka i na polu walki w Galicyi wzmagała się ona chwilami do znacznej siły. Nad Szczarą odparto podjazdy rossyjskie, nad Stochodem, na południowy zachód od Kowla, odparto nieprzyjacielskie ataki częściowe. Między Dniestrem a Karpatami Rossyanie wysuwali mieszane oddziały w kierunku naszego stanowiska nad Łomnicą; koło Kałusza osiągnęły wojska przednie zachodni brzeg rzeki.

Front macedoński: Nie wydarzyło się nic nowego.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Grupa wojska następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta: Atak piechoty marynarki w dniu 10 lipca jest pięknym wielkim sukcesem; nieprzyjaciel nie zdołał przeprowadzić ataków. Czynność bojowa artyleryi była wczoraj wzmożona we Flandryi, przedewszystkiem na południowy wschód od Ypern, na froncie w Artezyi oraz koło Lens i Bullecourt. Przeprowadziliśmy z powodzeniem kilka przedsięwzięć wywiadowczych. Koło Monchy wojska atakujące jednego z hanzeatyckich pułków zdobyły przy skutecznem współdziałaniu miotaczy płomieni szereg angielskich rowów, z których przywiodły większą liczbę jeńców.

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu. W Szampanii zachodniej i na lewym brzegu Mozy rozwinęły się w ciągu dnia gwałtowne walki ogniowe. Kilka potyczek wywiadowczych zakończyło się dla nas pomyślnie.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Nie wydarzyło się nic ważnego.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Biuro Wolffa donosi: Na froncie wschodnim Rossyanie powoli posuwali się w kierunku naszych zajętych planowo nowych stanowisk. Dnia 11 lipca wieczorem nastąpiły częściowe ataki nieprzyjaciela koło Grabówki i koło Babina i Przewodźca. Ataki złamały się w naszym ogniu. W okolicy Brzeżan, z obu stron Hodowa i na zachód od Łucka miejscami silny ogień. Koło godziny 10 wieczorem Rossyanie zaatakowali w kolanie Stochodu kilkoma falami szerokości mniej więcej jednego kilometra. Atak ten złamał się w naszym ogniu wśród strat dla Rossyan.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Z kwatery prasowej donoszą dnia 12 lipca wieczorem: Bezpośrednio na południe od Dniestru toczyły się miejscowe walki. Sytuacya niezmieniona.

Biuro Wolffa donosi dnia 12 b. m. wieczorem:

Na Wschodzie miejscowe walki tuż na południe od Dniestru.

Na Zachodzie żywa czynność bojowa w Szampanii.

Wrażenia i przeżycia Metropolity hr. Szeptyckiego.

Metropolita hr. Szeptycki przyjął w Sztokholmie kilku dziennikarzy, którym opowiadał o swoich przeżyciach i wrażeniach w Rossyi. Rossyanie wywieźli Metropolitę zrazu do Kurska, a następnie do Niżnego Nowogrodu, wreszcie znów do Kurska, gdzie

Metropolita znajdował sią pod najściślejszym dozorem policyjnym. Mieszkał w bardzo niskim pokoju razem ze strażą od której dzieliła go tylko zasłona. Z Kurska przeniesiono Metropolitę do rossyjskiego klasztoru, gdzie stosunki były jak najgorsze. Taksamo źle powodziło mu się w następnem więzieniu w Jarosławiu, gdzie nie mógł z nikim mówić. Dom był otoczony zawsze przez policyę. Pewnego dnia zauważył Metropolita, że żandarmi znikli bez śladu. W kilka dni później przybyli przyjaciele Metropolity z Petersburga, aby go odwiedzić, było to jednak już zbyteczne, gdyż straż znikła. W Pet rsburgu masy ludności witały Metropolitę owacyjnie.

Wedle *Dagens Nyheter*, hr. Szeptycki wyraził zapatrywanie, że w Rossyi panuje silna chęć pokoju. Widoki żniw są bardzo dobre, chociaż wiele pól nie uprawiono. Metropolita nie może twierdzić, jakoby naród rossyjski nie był dojrzały do samorządu. Rossya musi jeszcze przebyć wiele trudności, zanim się ustali nowa forma państwa. Rząd i Rada stanu są odmiennego zdania w wielu żywotnych kwestyach, lecz rząd musi zawsze ustąpić wobec rady stanu. Jeżeli kiedyś rząd zechce obstawać przy swem zdaniu, przyjdzie do pierwszej powszechnej waśni. Naprężenie jest brrdzo wielkie. Piękne słowa w depeszach przeznaczone są tylko dla zagranicy. Metropolita sądzi, że Rossya może się przekształcić w państwo związkowe na wzór Niemiec. Stworzenie pułków narodowo-ruskich, które walczą po stronie czysto rossyjskich pułków, jest może początkiem rozwoju w tym kierunku. Co do usposobienia wojennego, oświadczył Metropolita, że zapał wojenny jest bardzo mały. Doniesienia o entuzyazmie są tendencyjnie konstruowane i przeznaczone dla zagranicy. Wpływ Anglii jest niesłychanie wielki, a władcy rossyjscy obawiają się, że przy zawarciu odrębnego pokoju z Niemcami przyjdzie nietylko do wojny z mocarstwami zachodniemi, ale także z Japonią, i dlatego prowadzi się dalej wojnę z mocarstwami centralnemi, choć znużenie ludu wojną jest wielkie.

Komunikat bułgarski.

Bułgarski sztab generalny ogłasza dnia 11 b. m.:

W łuku Cerny, w okolicy Mogleny i na południe od jeziora Dojran znaczny ogień działowy. Serbski oddział wywiadowczy, który próbował posunąć się naprzód ku Dobropolowi, rozbito ogniem. Na wschód od jeziora Dojran, jeden z bułgarskich oddziałów wywiadowczych zniszczył placówkę angielską, przyczem zabrał kilku jeńców i zdobył materyał wojenny. Zresztą tylko bardzo słaba czynność bojowa.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka ogłasza dnia 11 b. m.:

Na froncie kaukazkim czynność patroli i artyleryi, jak zwykle.

Front Synajski: Oddział angielski, składający się z 9 batalionów, 10 szwadronów i 2 bateryj przedsięwziął marsz wywiadowczy z Tellelfarj na wschód. Turecki ogień działowy przyprawił przednią straż tego oddziału o dotkliwe straty, poczem oddział zawrócił z drogi.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych Grecyi z Bułgaryą.

Poseł grecki z personalem poselstwa i konsulatów opuścił wczoraj Bułgaryę.

Armia polska w Rossyi.

Z Berna szwajc. telegrafują: *Polskie Biuro kor.* donosi: Projekt osobnej armii polskiej w Rossyi wobec oporu Kereńskiego i polskich demokratów można uważać za rozbity. Okazuje się to z obrad odbywającej się w Petersburgu konferencyi wojskowych polskich z całej Rossyi. W piśmie do tego zebrania Kereńskij oświadczył, że po przyjęciu przez Rossyę demokratyczną obowiązku obrony wolności i niepodległości narodów, wielkie dzieło oswobodzenia Polski i Rossyi może być przeprowadzone tylko wówczas, gdy organizacya armii rossyjskiej nie będzie osłabiona. Wydzielenie narodowych jednostek wojskowych z armii rossyjskiej rozerwałoby jej ciało. Byłoby to złowróżbne w tej chwili dla rewolucyi i wolności Rossyi i Polski.

W sprawie autonomii Ukrainy.

Balcanic donosi, że członkowie rządu tymczasowego rossyjskiego odbyli w Kijowie konferencyę z przedstawicielami ukraińskiej Rady narodowej, celem nakłonienia ich do umiarkowania żądań. Prezydent ukraińskiej Rady narodowej Hruszewski zaprotestował przeciw separatystycznym planom pewnych kół ukraińskich i twierdził, że uchwała proklamowania autonomii Ukrainy powzięta została tylko wskutek odmowy rządu tymczasowego dobrowolnego uznania tej autonomii. Polecono komisyi wypracować propozycye w sprawie autonomii. Oświadczenie Hruszewskiego uczyniło w Petersburgu wielkie wrażenie.

Opór wojsk rossyjskich przeciw ofenzywie.

Stokholm Tidningen donosi: Wojska na Ukrainie odmówiły udziału w ofenzywie Kereńskiego. 5000 żołnierzy obsadziło wielki dworzec kolejowy w Kijowie i starało się nakłonić innych żołnierzy, aby nie odjeżdżali na front.

Zimmerwaldzka konferencya pokojowa została zwołana na dzień 3 sierpnia do Sztokholmu w tej nadziei, że konferencya zainicyowana przez holendersko-skandynawski komitet i rossyjską Radę robotniczo-żołnierską odbędzie się w połowie sierpnia.

Delegat duński na konferencyę socyalistyczną w Sztokholmie, redaktor Bergbjerg donosi swemu dziennikowi, że między deputacyą rossyjską a komitetem holendersko-skandynawskim przyszło do porozumienia. Rossyjska Rada robotniczo-żołnierska zwołuje międzynarodową konferencyę socyalistyczną pokojową do Sztokholmu na sierpień 1917. Na porządku obrad: Wojna światowa i środki do szybkiego jej zakończenia.

Odezwa wzywająca do udziału w tej konferencyi będzie jeszcze dziś rozesłana partyom socyalistycznym wszystkich krajów w języku niemieckim, rossyjskim, francuskim i angielskim. Delegaci rossyjscy odjeżdżają dziś do Londynu, Paryża i Rzymu, aby zaprosić osobiście stronnictwa socyalistyczne koalicyi na konferencyę pokojową.

Z Rzeszy niemieckiej.

W kołach parlamentarnych słychać, że Następca Tronu przyjął przywódców poszczególnych stronnictw. W kołach parlamentarnych nie mówią już nic o zmianach w urzędzie Kanclerza i innych urzędach państwowych, tak, że uzasadnione jest zapatrywanie, iż na razie jest zapewnione pozostanie Kanclerza i sekretarzy państwa w urzędzie. Natomiast słychać stanowczo, że ustąpi kilku ministrów pruskich.

*

Berlińskie dzienniki wieczorne omawiają doniesienie *Internationale Korrespondenz*, że z przywódców stronnictw ma być utworzona Rada stanu, złożona z 15 członków, która w współpracy z kierownictwem państwa, ma przedstawiać wpływ ludu na sprawy państwowe. Dzienniki lewicy zwalczają ten plan.

*

Partya konserwatywna ogłasza oświadczenie, że równe prawo wyborcze nie odpowiada właściwościom i przeszłości historycznej państwa pruskiego i raczej może zachwiać silnem spojeniem państwa pruskiego i wydać je na łup zupełnej demokratyzacyi.

*

Berliner Abend Zeitung, wychodząca w miejsce *Lokalanzeigera*, którego wydawnictwo zawieszono, donosi, że pruscy ministrowie Breitenbach, Schorlemer, Loebel, Beseler i Trott podali się do dymisyi, ponieważ nie zgadzają się ze stanowiskiem Kanclerza, aby Prusom przyznać takie prawo wyborcze, jakie posiada Sejm Rzeszy.

*

Wszystkie berlińskie dzienniki wieczorne wyrażają zapatrywanie, że Kanclerz państwa pozostanie w urzędowaniu.

KRONIKA.

Lwów, 13 lipca 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Sobota (14 lipca):

Bonawentury b. — Kosmy i Dam. — Dobrogosta.

Wschód słońca o godzinie 3·33 rano, zachód 7·27 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 15 Cel.

— **JE. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn** udzielał dzisiaj przed południem audyencyj w gmachu Namiestnictwa i przyjął komendanta miasta generał-majora Adama Nowotnego, zastępcę komisarza rządowego m. Lwowa dr. Filipa Schleichera, Rektora Uniwersytetu dr. Twardowskiego, kierownika starostwa lwowskiego radcę Namiestnictwa Żeleskiego, zastępcę dyrektora policyi radcę policyi Sochańskiego, oraz liczny zastęp osób prywatnych.

— **Odznaczenia w c. i k. armii.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: rotmistrzowi 12 dywizyi trenu Wilhelmowi Malinowskiemu; wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną: kapitanowi pułku kolejowego Robertowi Derdzie; duchowny krzyż zasługi II. klasy na biało-czerwonej wstędze: rezerwowemu kapelanowi polowemu w szpitalu rezerwowym nr. 818, Janowi Kulinowskiemu; wyrazić Najwyższe pochwalne uznanie przy równoczesnem nadaniu mieczów: majorowi 2 pułku artyleryi fortecznej Julianowi Czerkawskiemu, podporucznikom rezerwowym: Henrykowi Handulikowi w 54 pp., Janowi Komińskiemu w 55 pp., Antoniemu Sieleckiemu w 3 pułku ułanów i podporucznikowi pospolitego ruszenia Leonowi Fiali w 121 pułku tel.; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności z mieczami: podporucznikowi w rezerwie Leonowi Liskowackiemu w 80 pp.

— **Odznaczenia w c. k. żandarmeryi.** W uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: wachmistrz powiatowy Edward Embert i wachmistrze I. kl. Ignacy Wojtkiewicz, Michał Lasocki i Michał Kulleschitz, a w uznaniu szczególnie wiernej służby w specyalnem użyciu zastępcy wachmistrza: Paweł Sliwka, Franciszek Rączka i Franciszek Klimkiewicz, wszyscy z 5 kraj. komendy żandarmeryi.

— **Rozszerzenie akcyi zapomogowej dla Krakowa.** Magistrat miasta Krakowa przygotowuje projekt znacznego rozszerzenia akcyi zapomogowej dla ludności ubogiej, z funduszu zapomogowego przyznanego przez Rząd w wysokości jednego miliona koron. Dostarczana będzie ludności żywność po zniżonej cenie. Rozszerzona będzie też działalność kuchni obywatelskich i ludowych. Zniżka cen dochodzić będzie do jednej trzeciej, a nawet do połowy wysokości.

— **Towarzystwo Historyczne.** Zwyczajne posiedzenie członków Towarzystwa odbędzie się dnia 14 b. m. w sobotę o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń wydziału lekarskiego w Uniwersytecie: Na porządku dziennym: 1) Odczyt dr. Kazimierza Hartleba p. t. „Podróż dyplomaty polskiego do Włoch w r. 1540“; 2) Komunikaty. Goście mile widziani.

— **Muzyka kościelna.** Dnia 16 b. m. w święto N. P. Maryi Szkaplerznej o godzinie 9 rano w kościele OO. Karmelitów wykona w czasie nabożeństwa, obdarzony pięknym głosem M. P. uczeń gimn. VIII kilka pieśni do Matki Boskiej. Z. Dyrdoń, uczeń II gimn. wykona solo skrzypcowe. W czasie nabożeństwa odbędzie się zbiórka na rzecz wojennej kuchni studenckiej.

— **Na rzecz młodzieży szkolnej.** Notując wszystkie fazy akcyj dobroczynnych na rzecz dziatwy i młodzieży szkolnej, donieśliśmy także o tworzeniu się t. z. półkolonii wakacyjnej dla dzieci funkcyonaryuszów gminy. Akcya ta znajdzie się na pomyślnej drodze do urzeczywistnienia. Oprócz zarządu gminy m. Lwowa, który przyczynia się znaczną pomocą, także wojskowe władze obiecały pomoc w swoim zakresie działania. Projekt przewiduje budowę dwu baraków, w których znajdzie pomieszczenie obozująca poza miastem młodzież szkolna.

— **Z Akademii Umiejętności.** Na posiedzeniu Komisyi do badania historyi sztuki w Polsce pod przewodnictwem dr. Stanisława Tomkowicza, ks. Gerard Kowalski Ord. Cis. przedstawił „Zarys życia i prac Stanisława z Mogiły, miniaturzysty z pierwszej połowy XVI. wieku“. Znany pod monogramem S. C. miniaturzysta należał do grona Cystersów mogilskich, jak tego dowodzą rachunki dworu Zygmunta I., gdzie wyraźnie zanotowano „Stanislaus monachus de Clara Tumba“. Nie znamy bliżej daty jego urodzin, ani bliższych szczegółów życia. Mógł być kapelanem królewskim, gdyż w rachunkach Bonera nazwany jest „capellanus“. Umarł około r. 1540. Napotykany na illuminowanych rękopisach pierwszej połowy XVI. w. monogram S. C. należy czytać Stanislaus Claretumbensis, to znaczy Stanisław z Mogiły.

O jednem z dzieł tym monogramem oznaczonych, t. j. o Ewangeliarzu Tomickiego, mamy pozytywną wiadomość, że je wykonał Stanisław z Mogiły. Wiadomość tę przekazał nam nieznany bliżej domownik Tomickiego (Mon. Pol. Hist., V. p. 900), a miarą zdolności i wziętości Stanisława jest zaufanie i pochwały, jakiemi go darzył biskup Tomicki.

Następnie wymienił referent szereg dzieł, przypisywanych przez prof. Sokołowskiego i dr. Kieszkowskiego Stanisławowi z Mogiły, zastrzegając sobie na przyszłość bliższą ocenę całej artystycznej puścizny Stanisława i jego stosunku do współczesnego malarstwa miniaturowego w Polsce.

W dyskusyi prof. dr. Jan Bołoz Antoniewicz wyraził zapatrywanie, że twórcą „przywileju Opatowskiego“ był nie Stanisław z Mogiły, lecz Hans Dürer, na co wskazują analogie przy porównaniu z modlitewnikiem cesarza Maksymiliana i z obrazem św. Jerzego, w którym dr. Kieszkowski najsłuszniej widzi rękę tego wybitnego artysty. Nadto w dyskusyi zabierali głos pp. hr. Mycielski, dr. Tomkowicz, ks. Fijałek, Chmiel, prof. Ptaśnik i prelegent.

Dr. W. Stanisław Turczyński przedstawił referat „O dawnych wyrobach srebrnych w zbiorach Uniwersytetu Jagiellońskiego“. Kilkadziesiąt naczyń srebrnych, ofiarowanych Uniwersytetowi przez E. bar. Rastawieckiego, można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą wielkie i obficie ornamentowane okazy o dziwacznych często kształtach, ozdobione portretami królów polskich i ich małżonek, herbami, napisami i scenami historycznemi; naczynia te, zakupione przez bar. Rastawieckiego u antykwarzy w Dreźnie i Wiesbadenie, są pozbawionymi artystycznej wartości falsyfikatami, w których tu i ówdzie tylko można odnaleźć części autentyczne, stare. Grupa druga składa się z kilkunastu puharów, kubków, tac i t. p. wyrobów oryginalnych norymberskich, gdańskich, królewskich, augsburskich, berlińskich i t. d. z XVII. i XVIII. wieku o średniej wartości artystycznej.

Wzmianki w niektórych książkach, jakoby przedmioty te pochodziły z królewskiego Zamku na Wawelu, są pozbawione wszelkiej podstawy, tem więcej, że w rachubach bar. Rastawieckiego są wskazane wyraźnie źródła, gdzie zostały nabyte.

— **Przesyłanie książek dla jeńców.** Kilkakrotnie już ogłaszano, że bezpośrednie wysyłanie jeńcom przez strony książek, druków, nut i t. d. jest zabronione i wykluczone. Mimo to dzieje się to jeszcze często, a dopiero niedawno z Petersburga zwrócono uwagę na te niedozwolone przesyłki książek. — Wiele osób pakuje do przesyłek żywności i przedmiotów użytkowych także książki i t. p., wskutek czego cały pakiet ulega konfiskacie.

Dlatego ponownie usilnie zwracamy uwagę na to, że posyłki książek dla jeńców możliwe są jedynie przez nasze biuro książkowe, Oddział H 1 Wspólnego Centralnego Biura wykazów, miejsca informacyi o jeńcach, Wiedeń, I. Karlsplatz 13 i że tylko to miejsce ma prawo zakupu i wysyłki książek, druków, nut i t. d. do nieprzyjacielskiej zagranicy.

Zamówienia można tam czynić ustnie lub pisemnie. Po wpłynięciu zamówienia przesyła się opłatnie czek pocztowy opiewający na cenę książki. Na ten czek należy kwotę uiścić w urzędzie pocztowym. Przesyłki pieniędzy z góry. lub wszelkie kwoty nadsyłane przekazem lub listem pieniężnym bez wyjątku wracają do nadawcy. Zamawiający ma podać tytuł książek, autorów, dokładny adres jeńca i swój własny. Książki o treści z jakiegokolwiek powodu wątpliwej, oraz wszystkie, które wyszły po r. 1913, są wykluczone. Książek nadsyłanych przez strony celem wysyłki dla jeńców nie przyjmuje się.

— **Biuro rozdawnictwa kart spożycia** uprasza mężów zaufania, ażeby zechcieli w nieprzekraczalnym terminie dni trzech przedłożyć arkusze doręczeń legitymacyj spirytusowych oraz niedoręczone legitymacye.

— **Urodziny dzieci nieślubnych.** Otrzymujemy następujący komunikat: Zarząd gminy m. Lwowa wzywa ponownie wszystkie tutejsze Zakłady położnicze oraz akuszerki, ażeby, o ile tego dotychczas jeszcze nie uczyniły, zgłosiły na przepisanych formularzach wszystkie wypadki urodzin dzieci nieślubnych, zaszłe po dniu 12 marca 1917, oraz, ażeby na przyszłość każdy wypadek urodzin dziecka nieślubnego w okręgu miasta Lwowa zgłosiły po myśli § 5 rozporządzenia ministeryalnego z 24 czerwca 1916 w nieprzekraczalnym terminie 24 godzin w miejskiem biurze opieki generalnej (pl. Dąbrowskiego l. 4), a to na przepisanych formularzach, które otrzymać można bezpłatnie w tym biurze w godzinach przedpołudniowych. Niestosowanie się do tego zarządzenia karane będzie po myśli ministeryalnego rozporządzenia z 30 września 1857. Dz. u. p. nr. 148 grzywną do 200 kor. lub karą aresztu do 14 dni.

— **Pęknięcie rury wodociągowej przy ul. Mickiewicza.** Wczoraj około godz. 7 wieczorem pękła rura wodociągowa u zbiegu ulic Mickiewicza, Brajerowskiej i Marszałkowskiej. Silny prąd wody wyrwał kostki brukowe i asfaltowe; woda płynęła szerokim strumieniem. Posterunek policyjny zawiadomił zaraz miejski zakład wodociągowy, który na miejsce wypadku wysłał natychmiast pogotowie złożone z robotników, urzędników i inżynierów; wkrótce potem zjawił się też dyrektor zakładów wodociągowych p. Aleksandrowicz. Pogotowie wodociągowe przystąpiło do zamknięcia dopływu wody w przewodach ulic sąsiednich, a gdy to nie odniosło pożądanego skutku, zarządzono telefonicznie zastanowienie ruchu maszyn w Woli Dobrostańskiej. Gdy się to stało, ustał dopływ wody i teraz dopiero robotnicy przystąpili do naprawy rury i jej uszczelnienia. W czasie od godz. 8·10 do 11·10 w nocy przerwany był ruch maszyn w Woli Dobrostańskiej. W powodu zamknięcia wodociągów w ulicach sąsiednich dyrektor zakładów wodociągowych p. Aleksan-

drowicz zarządził rozwożenie wody w beczkowozach, aby mieszkańcy nie byli narażeni na brak jej, zwłaszcza dla celów gospodarczych.

O godz. 11 30 w nocy naprawiono rurę wodociągową, a przeprowadzona próba powiodła się w zupełności. W ciągu nocy ukończono roboty ziemne.

— **Ludność Galicyi podczas wojny.** Ostatni lipcowy zeszyt miesięcznika: *Odbudowa Kraju* podaje statystykę obecnej ludności w Galicyi łącznie z obozami uchodźców i jeńców. Spis uskuteczniony został w kwietniu 1917 r. przez Namiestnictwo dla celów aprowizacyjnych. Jako organa wykonawcze fungowały starostwa i gminy. *Odbudowa Kraju* ogłasza po raz pierwszy wyniki tego wojennego spisu ludności wedle powiatów:

Biała 85.020, Bóbrka 102.984, Bochnia 109.758, Brody 3.273, Brzesko 97.167, Brzozów 86.649, Chrzanów 121.410, Cieszanów 85.536, Dąbrowa 69,557, Dobromil 73 326, Dolina 113.831, Drohobycz 123.471, Gorlice 71.311, Gródek Jagielloński 75.272, Grybów 50.620, Jarosław 124.624, Jasło 80.659, Jaworów 71.389, Kałusz 130.652, Kamionka Strumiłowa 60.942, Kolbuszowa 69.322, Kraków (okręg) 68.939, Kraków (miasto) 233.000, Krosno 65.461, Lwów (okręg) 105.774, Lwów (miasto) 216.100, Limanowa 80.695, Lisko 86.302, Łańcut 81.132, Mielec 78.118, Mościska 80.810, Myślenice 94.146, Nisko 69.194, Nowy Sącz 117.933, Nowy Targ 88.774, Oświęcim 63.503, Pilzno 48.669, Podgórze 41.097, Przemyśl 153.365, Przemyślany 70.450, Przeworsk 58.968, Radziechów 55.612, Rawa Ruska 100.694, Rohatyn 97.851, Ropczyce 75.689, Rudki 75.208, Rzeszów 148.030, Sambor 108.288, Sanok 121.494, Skole 45.249, Sokal 82.937, Stary Sambor 59.710, Stryj 86.746, Strzyżów 55.604, Tarnobrzeg 76.600, Tarnów 107.633, Turka 66.353, Wadowice 94.050, Wieliczka 70.629, Zbaraż 7.000, Złoczów 91.406, Żółkiew 77.109, Żydaczów 75.834, Żywiec 120.154. Razem 5,608.083.

W roku 1913 Galicya liczyła 8,211.000 mieszkańców.

— **Znalezione futro.** Magistrat miasta Przemyśla nadesłał futro męskie, zostawione 2 czerwca 1917 r. w wozie kolejowym w Przemyślu. W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania tego futra należy zgłosić się w I. departamencie magistratu we Lwowie w godzinach urzędowych w przeciągu dni 14.

— **Przygoda rowerzystów.** Wczoraj po południu trzech rowerzystów jechało pl. Gołuchowskiego. Nagle pierwszy z jadących zatrzymał się, a dwaj towarzysze wjechali gwałtownie na siebie. Wszyscy trzej rowerzyści doznali ciężkich potłuczeń i musieli korzystać z pomocy Pogotowia ratunkowego.

— **Do szpitala św. Zofii** przywieziono wczoraj 5 letniego Czesława Kasprowicza, który bawił się bez opieki w ogrodzie przy ul. Wincentego Pola i chcąc przeleźć przez sztachety, skaleczył się w brzuch na ostrych drutach ogrodzenia.

— **Atak szału.** Wczoraj późnym wieczorem żołnierz nieznanego nazwiska dostał ataku szału na pl. Bernardyńskim. Chorym zaopiekowali się żołnierze policyjni, a jeden z lekarzy wojskowych odwiózł go dorożką do szpitala powszechnego.

— **Małoletni oszuści.** Kilkuletni chłopak zwrócił uwagę przechodniów, głośnym płaczem. Zapytany o powód oświadczył, iż otrzymał cztery korony na kupno papierosów, zgubił je jednak i z tego powodu obawia się kary. Ktoś z litościwych chciał zająć się doraźną składką, aby pomódz chłopcu, ale równocześnie zasięgnięte informacye w domu rodziców wykazały, że całe to opowiadanie o zgubionych pieniądzach było zwykłym wymysłem, obliczonym na wyzysk przechodniów.

Drugi przykład. Kilkuletni chłopak zalewając się łzami, prosi przechodniów w ul. Hetmańskiej o zmianę 10 fenigów na 20 halerzówkę, ponieważ przez omyłkę wydano mu w sklepie żelaznych 10 fenigów, podobnych na pierwszy rzut oka do żelaznej 20 halerzówki. Przechodnie litują się, a małoletni oszust obiera inną ulicę, aby innych łatwowiernych naciągnąć w ten sam sposób. Zdobyte w ten sposób pieniądze służą następnie na kupno łakoci i kartę wstępu do kinomatografu.

— **Zjazd straży ogniowych w Radomiu.** Zjazd straży ogniowych w Radomiu odbył się w d. 29 i 30 z. m. z inicyatywy Związku floryańskiego i połączony był z obchodem czterdziestolecia straży ogniowej ochotniczej w Radomiu. Na zjazd przybyli przedstawiciele 53 straży i 2 drużyn skautowskich z okupacyi austryackiej i niemieckiej, ogółem Radom gościł w swych murach 648 osób, a w tej liczbie 3 delegowane kobiecego oddziału straży ogniowej z Kozienic; oddział ten zajmuje się ratowaniem i pilnowaniem pracy. Drużyny wykonywały ćwiczenia rzędowe i z narzędziami pożarniczemi, na ogół bardzo dobrze, z nadzwyczajną sprawnością, szybkością i wybornem wyćwiczeniem. Straż radomska była poza konkursem i wykonywała znakomicie różne ćwiczenia dopiero po zakończeniu popisów gości. Po ćwiczeniach ogłoszono wynik konkursu. Z zapowiedzianych 3 pogadanek odbyła się tylko jedna, wygłoszona przez p. Przyjałkowskiego p. t. „Rodzaje pożarów i akcya ratunkowa".

— **Wypadki śmierci od piorunów.** W *Dzien. Cieszyńskim* czytamy: W środę 27 czerwca nawiedziła Śląsk — prawie cały mniej więcej — gwałtowna burza. Jak donoszą, podczas tej burzy zabił piorun w Ligocie przy Bielsku trzy kobiety, a w Mazańcowicach chłopca 17-letniego. Kobiety spotkał deszcz przy pracy w polu, schroniły się więc pod bliską lipę, choć opodal stał dom, do którego ich gospodyni nawet zapraszała. Pod tą lipą zabił je piorun. Chłopak wspomniany wyszedł z chaty, żeby wpędzić pod dach kurczęta, wtem uderzył piorun i położył go trupem.

— **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, posiada na piątek 13, sobotę 14, niedzielę 15, oraz poniedziałek 16 lipca b. r. wspaniały program, w skład którego wchodzą następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, wzruszający dramat w 4 aktach pod tyt. „U wrót bytu", wspaniałe zdjęcie z natury „Sport zimowy w Szwecyi", oraz świetną komedyę pod tyt. „Moryc zwycięża Sherlocka Holmesa".

— **„Tajemnica Moskwy"**, sensacyjny dramat w 3 aktach wyświetla **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ulicy Leona Sapiehy l. 34, (gmach Państwa Skole), od piątku, dnia 13, do poniedziałku dnia 16 lipca b. r. Uzupełnieniem tego programu będą następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, oraz świetna komedya w 2 aktach pod tyt. „Biedny Otto".

— **„Jego anioł opiekuńczy"**, dramat w 4 aktach, wyświetla **Kino ludowe „Czerwonego Krzyża"** we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 2 b. od piątku, dnia 13, do poniedziałku, dnia 16 lipca br. Uzupełnieniem tego programu będą następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Maks czarodziejem", komiczne, oraz świetna komedya pod tyt. „Uprowadzenie Lehmanna".

Kronika zagraniczna.

* Polski Uniwersytet ludowy w Petersburgu. *Dziennik Kijowski* pisze: Przed kilku tygodniami zwróciło się grono żołnierzy i robotników Polaków do zarządu wyższych kursów polskich w Petersburgu z prośbą o zorganizowanie dla nich systematycznych wykładów popularno-naukowych. Zarząd kursów, będący komisyą zarządu T-wa miłośników historyi i literatury, przystąpił natychmiast do urzeczywistnienia tej myśli Tworzy on w tej chwili nową instytucyę oświatową polską na gruncie petersburgskim — Polski uniwersytet ludowy. Postanowiono rozpocząć wykłady niebawem. Będą one miały miejsce w godzinach wieczornych między 7 a 9 w sali bibliotecznej gimnazyum św. Katarzyny (Newski 34). Płacę oznaczono nader niską: 10 kop. za wykład dla kształcącej się młodzieży i wojskowych, 25 kop. — dla wszystkich innych słuchaczy. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki. Program obejmuje następujące przedmioty: 1) literatura polska — 12 godzin (prof. Bańkowski), 2) historya Polski — 10 godzin (prof. Winiarski), 3) krajoznawstwo polskie — 6 godz., 4) sztuka polska — 4 godziny, 5) gospodarstwo narodowe: a) rozwój rolnictwa i sprawa rolna, b) rozwój przemysłu i handlu polskiego tudzież sprawa robotnicza w Polsce — 12 godz. (prof. ks. Woycicki), 6) zagadnienia społeczne w Polsce: a) rozmieszczenie ludności na ziemiach polskich wychodźtwo (prof. Kurnatowski), b) sprawa żydowska, reformy kooperacyi (tenże), c) wychowanie narodowe w Polsce (prof. K. Jędrzejewski), 7) zagadnienia polityki narodowej: formy rządu, ustrój konstytucyi państw europejskich, senat, izba niższa, sejm, wybory, partye polityczne (prof. Kurnatowski i prof. Winiarski).

Kurs trwać będzie około 10 tygodni. W jesieni będzie drugi cykl wykładów.

W Petersburgu praca oświatowa wśród ludu naszego ma już swoją historyę. Jeszcze przed rokiem 1905 zapoczątkowało ją nauczanie tajne, zorganizowane w towarzystwie A. B. C., z pp. Adomowiczem i Barchwicem na czele. Następnie w roku 1905 przy rossyjskim Uniwersytecie ludowym powstała sekcya polska pod kierownictwem prof. S. Ptaszyckiego. Dalej zjawiła się Macierz szkolna, T-wo „Oświata", „Promień", wreszcie w roku 1915 — Komisya odczytowa przy Macierzy szkolnej pod dzielnym kierunkiem prof. Chylińskiego. Obecnie polski Uniwersytet ludowy stanowi piękne uwieńczenie dotychczasowej działalności oświatowej polskiej pozaszkolnej.

Notatki literacko-artystyczne.

Dr. Tadeusza N. Hilarowicza praca p. t. „Zasada swobodnego oceniania w nauce administracyi i w prawie administracyjnem austryackiem" ukazała się w handlu księgarskim jako odbitka z *Przewodnika Naukowego i Literackiego*.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o godz. 7·30 wiecz. „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie Mascagniego i „Pajace", opera w 2 aktach Leoncavalla. Występ Franciszka Bedlewicza, Ign. Manna i Józefy Zacharskiej. — W niedzielę o godz 3 po południu „Eros i Psyche", dzieło sceniczne w 6 odsłonach Jerzego Żuławskiego. Występ gościnny Ireny Solskiej. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Karola Zellera. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wiecz. „Walc", komedya w 3 aktach Jerzego Ruttkaya. Występ gościnny Ireny Solskiej. — We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Księżniczka czardasza" operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Zbiory w r. 1917. *Oesterr. Volkszeitung* ogłosiło opinię generalnego sekretarza Tow. Rolniczego, radcy Rządu prof. dr. Józefa Häuslera, a więc osobistości bardzo kompetentnej, w kwestyi zbiorów w roku bieżącym. Prof. dr. Häusler oświadczył:

„Nie podobna jeszcze nakreślić ogólnego i dokładnego obrazu widoków tegorocznych zbiorów. Tak jak rzeczy dziś stoją, widoki są bardzo niepomyślne. Posucha jest tak niezwykła, że ewentualne deszcze musiałyby być bardzo obfite i wydatne, aby sprowadziły gruntowną zmianę. W najlepszym razie możemy się spodziewać skromnych średnich zbiorów (mässige Mittelernte) prawdopodobnie jednak zbiory spadną znacznie poniżej średniej linii. Co prawda sytuacya nie wszędzie jest jednaka. Z okolic Amstetten donoszą mi, że stan plonów przedstawia się wcale pomyślnie; to samo słychać o pewnych komitatach węg. Natomiast wiadomości z Czech, Moraw brzmią dość beznadziejnie. Zasiewy ozimin (pszenica i żyto) budzą złudne nadzieje na pierwszy rzut oka. Wyrosły pięknie, przedstawiają się okazale. W rzeczy samej rozkwit był obiecujący, teraz jednak tworzenie się ziarna w kłosach odbywało się pod wpływem posuchy i ziarno za mało ma miąszu. Jeśli jednak spadną obfite deszcze, stan zasiewów może się jeszcze poprawić. Zboże jare (jęczmień i owies) ucierpiały znacznie więcej, bo z powodu długiej zimy zbyt późno dokonano zasiewów. Ale i tu deszcz może sprawić dużo dobrego. Co się atoli tyczy kukurudzy, to w wielu okolicach wcale nie wzeszła, bo pierwsza faza jej rozwoju przypada właśnie na okres posuchy. Ziemniaki wyrosły pięknie, ale potrzebują koniecznie deszczu, bo inaczej uwiędną. Jarzyny mogą się jeszcze poprawić, tu zresztą sztucznem skrapianiem zawsze sobie można radzić. To samo odnosi się do roślin pastewnych.

Jeśli mówię o upragnionym deszczu, mam na myśli obfity, dłuższy okres opadów. Deszcz ulewny na szczupłej przestrzeni, zerwanie chmury podczas burzy, nie wiele pomogą. Jeśli nie spadnie dość deszczu, to z morga gruntu zamiast ośmiu do dziesięciu cetnarów metrycznych, zbierzemy tylko trzy centnary.

Jedyną rośliną, która wskutek upału nie cierpi, jest winograd. Osobny dział tworzą owoce, wiśnie obrodziły wcale dobrze, również inne wczesne owoce; nie tak dobrze zapowiada się późny owoc, zwłaszcza śliwki.

Dotkliwie odczuwamy brak wczesnych ziemniaków, nie niepogoda jednak zawiniła w tej mierze, lecz brak materyału do sadzenia na wiosnę".

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchanie.

Wiedeń, 13 lipca. Najj. Pan przyjął wczoraj posła Pachera na specyalnem posłuchaniu.

Z Izby panów.

Wiedeń, 13 lipca. Komisya gospodarcza Izby panów przyjęła uchwałę Izby posłów o wojenno gospodarczej ustawie uzupełniającej, odrzucając wniosek pos. Moraczewskiego, przyjęty przy § 1.

Zaprzysiężenie Legionów polskich.

Lublin, 13 lipca. Dzienniki w okupacyi austro-węgierskiej donoszą o uroczystości zaprzysiężenia dyslokowanych w rozmaitych miastach oddziałów wojska polskiego. Wszędzie brali w uroczystościach udział przedstawiciele władz austro-węgierskich, Rad gminnych, przedstawiciele instytucyj i stowarzyszeń i liczna publiczność.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 13 lipca. W zatoce Biskajskiej i w Kanale angielskim znowu zatopiono 24.000 tonn. Były w tem uzbrojony parowiec angielski i uzbrojony parowiec francuski.

Z armii rossyjskiej.

Petersburg, 13 lipca. Wobec przeobrażenia wojska według zasad demokratycznych, rząd tymczasowy postanowił utworzyć obok każdego naczelnego komendanta, posadę wojskowego komisarza rządu. Komisarze ci, mianowani przez rząd w porozumieniu z generalissimusem, przyczynią się, w myśl wskazówek ministra wojny, do rozwiązania wszelkich spraw politycznych, które wyłonią się w armii i marynarce i uproszczą robotę wydziałów wojskowych.

Ustąpienie Chamberlaina.

Londyn, 13 lipca. Sekretarz stanu dla Indyj Chamberlain w toku rozprawy w Izbie gmin nad sządzeniami w Mezopotamii oznajmił, że ustępuje ze swego stanowiska.

Katastrofa okrętowa.

Rangun, (w Birmie w Indyach zagangesowych) 13 lipca. (*B. Reutera*). Okręt „Chilka", który d. 30 z. m. odszedł z Madras, dążąc tutaj, stanął w płomieniach i trzeba było go oddać na pastwę losu. Na okręcie było 15 Europejczyków i 1600—1700 podróżnych, jadących na pokładzie. Szczegółów brak, ale słychać, że zginęło wielu ludzi.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

Praes. 11884. C. k. notaryusz Kazimierz Bąk, przeniesiony ze Suchej do Andrychowa, obejmuje z dniem 15 lipca 1917 urząd notaryusza w Andrychowie.

Sąd krajowy wyższy.

Kraków, dnia 5 lipca 1917 (2891 3—3)

Prez. 10097 (13 N. M/17). Pan Adam Świtlik, nowomianowany notaryusz w Suchy, złożył w dniu 27 czerwca 1917 przysięgę służbową i obejmuje w dniu 15 lipca 1917 urząd notaryusza w Suchy.

Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 1 lipca 1917. (2890 3—3)

Prez. 241/20/17. W tutejszym sądowym depozycie nie podjęte zostały niżej wymienione kwoty a przechowane od przeszło lat 30 w następujących masach: T. II. pag. 202 Franciszka i Maryi Cygal z Porąbki koron 34·48, T. II pag. 212 Stanisławy Bulanda kor. 41·78, T. II. pag. 228 Maryi Wrońskiej kor. 2·20, T. II. 271 spadk. Jana Myszy z Jurkowa kor. 10·80, T. II. 279 Anny Czamara z Limanowej kor. 18, T. II. 295 Sebastyan Bargiel kor. 7·86, T. II. 360 spadk. Franciszki I-o Cwik II-o Bedarczyk kor. 6, T. II. 367 (sprawa Ryfki Gelles) c. Mikołaj Postrożny kor. 25·40, T. II. 421 Gutferud Feigel kor. 4·44, T. II. 443 Bronisławy Kłodnickiej kor. 88, T. II. 453 wierzycieli realności lwh. 154 Rup'ów kor. 272 40, T. II. 455 po Macieju Pogorzelskim kor. 39·48, T. II. Zakład kredytowy we Lwowie kor. 105 66, T. II. 473 Gmina Jasna Podłopień kor. 20 80, T. I. śp. ks. Franciszka Najduchy kor. 6·20, T. I. 147 śp. Jakóba Bugajskiego z Zagórowa kor. 3. Wzywa się uprawnionych do podjęcia powyższych depozytów, by w ciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni w c. k. sądzie zgłosili i należycie wykazali swe prawa, w przeciwnym razie depozyty te zostaną uznane za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.

Limanowa, 4 maja 1917. (2912 2—3)

Kuratele.

V. 47/15 (3). 1. Sabinę Gross, 2. Julię Grabowską i 3. Anastazyę Kamińską uznane umysłowo choremi a kuratorami ustanowieni zostali: ad 1. Markus Gross, ad 2. Franciszek Grabowski i ad 3. Jan Muszyński, dalej Jan Przyszlak został pozbawiony całkowicie własnowolności a kuratorem jego ustanowiony Józef Berdek, wkońcu Karol Gruszecki zostaje częściowo ubezwłasnowolniony a prawnym jego doradcą ustanowiono Stanisława Gruszeckiego.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego S. I.

Lwów, dnia 2 lipca 1917. (2913)

Amortyzacye.

T. V. 8/17 (4). Na wniosek Szymona Zinna stolarza w Rozwadowie wdraża się postępowanie celem amorty acyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych Kasy komercyalnej w Rozwadowie na kwoty 1400 kor. i 400 kor. oraz na nazwisko Szymona Zinna opiewających. Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną. (2903 1—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 9 czerwca 1917.

T. IV. 2/17 (4). Na wniosek Feigi Werner z Gorlic wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa oszczędności i kredytu w Gorlicach Nr. 830 na kwotę 592 kor. 75 hal. i imię Feigi Werner opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 12 czerwca 1917. (2892 1—3)

T. VI. 96/17 (1). Na wniosek Kazimierza Junga w Przemyślu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym na ponowny wniosek uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: wystawiony na okaziciela kwit depozytowy Spółki kredytowej Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z dnia 2 maja 1913 L. 7881, na policę tegoż Towarzystwa L. 147.633.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 23 maja 1917 (2899)

T. 34/16 (2). Na wniosek gr. kat. probostwa w Zapytowie przez c. k. Prokuratoryę Skarbu obecnie w Białej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zaginionych podczas inwazyi nieprzyjacielskiej książeczek wkładkowych Ruskiej Szczadnyci w Przemyślu a to: Nr. 3694 na kwotę 29 kor. 48 hal. i Nr. 3695 na kwotę 40 kor. 02 hal. opiewających na rzecz powyższego probostwa zawinkulowanych. Posiadacza powyższych książeczki wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu licząc wyż wymienione książeczki sądowi przedłożył Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść, a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczki te jako umorzone i bezwartościowe uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 6 listopada 1916. (2902)

T. VI. 92 17 (4). Na wniosek Jadwigi Walterowej w Jaśle podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionego papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia — przedłożył temu sądowi,' także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit depozytowy spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na okaziciela opiewający z 11 maja 1911 Nr. 6419 na policę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie Nr. 122.605 na 6000 kor. wystawiona na Stefana Waltera.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 15 czerwca 1917. (2901)

T. 54/17 (3). На внесене Комітету парохіяльного будови церкви новоі в Груштичах через О. Івана Крижанівского, завідателя в Груштичах вводить ся постуноване амортизаційне що до імовірно внескодателеви підчас інвазиі росийскоі загинувших книжочок вкладкових Рускоі Щадниці в Перемишли а їменно: а) ч. 5739 на 1864 кор. 17 с., б) ч 5990 на 2193 кор. 93 с. в користь будови новоі церкви в Груштичах виставлених. Посідача по висших книжочок взиває ся про те, щоби в проглягу шість місяців від дня оголошеня сего едикту в Газеті Львівскій числячи, висше наведені книжочки судови предложив; а також інші інтересовані мають в тім термінї своі заміти внести а то під загрозою, що в случаі противнім по скіньченю реченця книжочки тї яко умерені і безхосенні зістануть узнані.

Ц. к. Суд окружний, Віддїл V.

Перемишль, 13 червня 1917. (2853)

Spadki.

A. 290/16 (7). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Iwan Bandrowski zmarł dnia 20 kwietnia 1916 w Stępkowej z pozostawieniem ustnego rozporządzenia ostatniej woli. Antoniego Bandrowskiego jako spadkobiercę powyższego zmarłego, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnej kuratora Piotra Bandrowskiego gospodarza ze Stefkowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.

Ustrzyki, 10 marca 1917. (2896 3—3)

A. 210/16 (8). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Dmytro Prystasz zmarł dnia 23 lutego 1916 w Łodyni z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Onufrego Prystasza jako spadkobiercę powyższego zmarłego, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora dr. Schaffera, adwokata w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 19 czerwca 1917. (2894 3—3)

A. 443/16 (5). Wezwanie dziedziców których pobyt nie jest wiadomy. Piotr Frambach zmarł dnia 2 października 1916 w Bandrowie z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Piotra Frambacha jako spadkobiercę powyższego zmarłego, którego miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. dr. Schaffera adwokata w Ustrzykach. (2895 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.

Ustrzyki, dnia 25 maja 1917.

A. 53/4. Wezwanie nieznanych dziedziców. Katarzyna Tokarczyk zmarła dnia 2 lutego 1917 w Solinie, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo, czy pozostali dziedzice przez głowę nieznanych z nazwiska dziadostwa zmarłej w linii macierzystej. Ustanawia się zatem p. dr. Sternera w Ustrzykach kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa; o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. (2893 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, dnia 12 czerwca 1917.

A. 433/16 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Fedio Kicz zmarł dnia 25 października 1916 w Eger z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Iwana i Mikołaja Kiczów jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Piotra Fedyszyna wójta ze Zołobka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 12 czerwca 1917. (2897 3—3)

Firmy.

Firm 134/17. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza w dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowo gospodarczych przy firmie „Towarzystwo handlowe i przemysłowe w Tarnobrzegu, stowarzyszenie z ograniczoną odpowiedzialnością, że to stowarzyszenie uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 1 lipca 1914 rozwiązanem zostało i że uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 17 lutego 1917 likwidatorami ustanowieni zostali Aleksander Bradkiewicz dyrektor parowego browaru w Dzikowie, ks. Antoni Rychel proboszcz w Miechocinie, Jan Bochnak radca budownictwa Wydziału kraj. w Tarnobrzegu i Jan Słomka wójt gminy Dzików. Firmę Towarzystwa będą likwidatorzy podpisywać w ten sposób, że pod firmą Towarzystwa uzupełnioną dodatkiem: „w likwidacyi“ podpiszą się zawsze dwaj likwidatorzy z grona czterech likwidatorów wyżej wymienionych. Wpis ten ogłasza się w urzędowej części „Gazety Lwowskiej“.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 16 czerwca 1917. (2904 1—3)

Firm. 318/17 Stow. III. 7. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Strzelce wielkie. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Strzelcach wielkich, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką 1. Członkowie zarządu wystąpili: Franciszek Piękosz i Jan Smoła 2. Członkowie zarządu wybrani Franciszek Głąb gospodarz ze Strzelec małych i Józef Piórek radca powiatowy i gospodarz ze Strzelec wielkich. Datawpisu: 16 czerwca 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 16 czerwca 1917. (2900)

Firm. 213 Rg. C. II. 156. Eingetragen wurde im Register Abt. C. Sitz der Firma: Lemberg. Firmawortlaut: „Neue Lemberger Zeitung“ Gesellschaft mit beschränkter Haftung, polnisch „Neue Lemberger Zeitung“ spółka z ograniczoną poręką. Gegenstand des Unternehmens ist a) die Herstellung, Herausgabe und Verlag von Druckschriften aller Art, insbesondere die Gründung, Herstellung und Herausgabe einer in deutschen Sprache in Lemberg erscheinenden Zeitung unter der Aufschrift „Neue Lemberger Zeitung“, b) die Beteiligung an gleichartigen oder ähnlichen Unternehmungen in welcher Eorm immer Rechtsverhältnisse der Gesellschaft. Die Gesellschaft beruht auf dem im Form eines Notariatsaktes errichteten Gesellschaftsvertrage de dato Lemberg, am 6 März 1917 Zl. 61709. Dauer der Gesellschaft: unbeschränkt. Hohe des Stammkapitales 36.000 K. worauf bar eingezahlt wurde der Betrag von 22 500 K. Vertretungsbefugt: die Geschäftsführer von denen einer immer der Geschäftsführer Wilhelm Friedrich Schmidt sein muss. Geschäftsführer Wilhelm Friedrich Schmidt Grossgrundbesitzer in Brody derzeit in Lemberg Hotel Imperial, Emil Opaltka Redakteur in Wien derzeit in Lemberg wohnhaft und Moses Waldman, Redakteur in Wien derzeit im Lemberg wohnhaft Firmazeichnung: die Firma wird in der Weise gezeichnet dass zwei Geschäftsführer von denen einer immer der Geschäftsführer Wilhelm Friedrich Schmidt sein muss dem Firmawortlaute ihre Unterschriften hienzufügen. Datum der Eintragung: 9 April 1917.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. IV.

Lemberg, am 2 April 1917. (2809)

Фірм. 148 стов. III. 215. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі стов. зароб. і господ. Осідок стоваришеня: Жовква. Фірма звучит: Повітове товариство господарско кредитове Віра, стоваришене зар. з обмеженою порукою. Член дирекциї виступив: Володимир Данилович. Член дирекциї вибраний Осип Пеленьский учутель в Жовкві. Дата впису: 21 марта 1917.

Ц. к. Суд краєвий яко торгов., Віддїл IV.

Львів, дня 14 марта 1917. (2820)

Фірм. 297 Стов. V. 293. Впис фірми заробкового і господарского стоваришеня. Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришень. Осідок стоваришеня: Львів. Фірма звучить: Спілка для збуту овочів і ярин, стовар. зареєстр. з обмеж. порукою у Львові: по польски: „Spółka dla zbytu owoców i jarzyn, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką we Lwowie“; по нїмецки: „Obst- und Gemüse- Verwertungsgeselschaft, Genossenschaft mit beschränkter Haftung in Lemberg“. Дата статуту: 29 цьвітня 1917 Предмет підприємства: згуртувати садівників, продуцентів всяких ярин і пасїчників та заняти ся як найкориснійшим згрошевленем та перерібкою іх продуктів, а тим самим піднести сю галузь сільского господарства та поширити єї поміж нашими хлїборобами Час треваня: необмежений. Дирекція (Управа): складає ся з трох членів вибраних через надзираючу Раду. Вибрані зістали: др. Василь Стасюк, урядник Товариства „Карпатії“, Вачеслав Кучера, інспектор садівництва Товариства „Сільский Господар“, і Микола Яцків, ґімназіяльний учитель, всї у Львові. Підпис фірми: слїдує в той спосіб, що під фірмою підписують ся два члени Управи. Оголошеня: слїдують через умітщене на таблици в льокали стоваришеня або в часописях означених через Надзираючу Раду. Удїл членів: кор. 30. Відвічальність: сягає поза кождий удїл еще до дальшоі висоти кор. 60. Дата впису: 12 мая 1917.

Ц. к. Суд краєвий яко торгов., В. IV.

Львів, 5 мая 1917. (2814)

Firm. 322/17 Oddz. A. II. 355. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru Oddział A. wciągnięto, co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Galicyjski wojenny Zakład kredytowy w Krakowie, po niemiecku „Galizische Kriegskreditastalt“, po rusku: „Hałyckyj wojennyj Zakład kredytowyj“. Prokurę udzielono: p. dr. Mieczysławowi Szenkowi. Dzień wpisu: 16 czerwca 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 16 czerwca 1917. (2879)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.